Nr 33 — Kraków, 11 Lutego — Niedziela. — Rok 1877.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2·50
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inserety) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księg. p. S. A. Krzyżanowskiego, handel dawniej Dworskiego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** W. Piątkowski ul. Hetmańska 10; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daubé & Comp. (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Comp.

Kraków 10 lutego.

Nigdy może w chwilach wielkich zawikłań europejskich, położenie ogólne nie było tak niejasnem jak wśród obecnych wypadków; nigdy nie doszły były do tego stopnia co dzisiaj: niepewność środków, chwiejność stanowisk i postępowania różnych czynników, nieświadomość ostatecznych celów. Dotąd nie zamanifestowała się, nie zabłysła, nietylko żadna świetna lub przewodnia, ale nawet żadna jasna myśl; nie postawiono żadnej do przekonania przemawiającej prawdy, nie wywieszono po jednej lub po drugiej stronie chorągwi, którаby zdołała zelektryzować, zentuzyazmować i porwać za sobą serca i umysły. Ciemność zapanowała nad teraźniejszością, ciemność polityczna i moralna zakrywa przyszłość. Nie ma siły ożywczej w słowach i czynach. Czuć rozkład, nie ma nawet przeczucia nowego życia. Wszyscy wiedzą, że Turcya długo istnieć nie może, nikt nie umie powiedzieć, co z nią począć, jak i czem ją zastąpić, nikt, a pierwsi ci, którzy życzą sobie jej upadku. Europa nie ma nawet siły do pogrzebania Turcyi. Polityka zamyka się w zapytaniach, jak świadczy o tem najnowsza nota okólna ks. Gorczakowa. Odpowiedzi nikt nie chce, bo nikt dać nie umie. Sfinksów nie brak, lecz nie ma Edypa. Gotowi do czynu z czynem się ociągają.

Groźniejsza ta niepewność od najgorszej pewności, jest zdaniem naszem loicznem a ostatniem następstwem braku wszelkich w polityce zasad. Odkąd tak w wewnętrznych jak zewnętrznych stosunkach zerwano z zasadami i odrzucono je stanowczo, odkąd zastąpiono je wyłącznie siłą i interesem, wzrosła niesłychanie potęga przypadku i najczęściej w przypadku szukać należy ostatniego słowa zagadki. Zawsze interes i siła, grały przeważną rolę w sprawach ludzkich, lecz ich bezwzględność i szorstkość trzymane były w karbach, poszanowaniem a raczej uznaniem zasad, tak jak namiętności ludzkie trzymane są na wodzy w stosunkach towarzyskich przyzwoitością i zachowywaniem *decorum*. Dzisiaj świat polityczny doszedł do ostateczności w pomiataniu zasadami, przeważające chwilowo w świecie czynniki, zdołały na ich zgubę połączyć dwie sprzeczności, obłudę i cynizm. Wszechpotężny w Europie liberalizm, dokonał tego potwornego dzieła, popełniając największe bezprawia pod zasłonę wolności, okrywając najbrutalniejsze nadużycia siły, płaszczem wolnomyślności; on gnębiąc w imieniu prawa i postępu, uczucia i swobody narodowe zarówno jak najświętszą i najdroższą ludziom, wolność sumienia a jednocześnie uginając się i podląc przed wszelką władzą byle zręczną i potężną, nietylko wygnał z dziedziny politycznej, zasady ale co gorsza sponiewierał je. Zapanowala ogólna niepewność i nieufność bez granic, bo jedna tylko pozostała wiara, że wszystko opartem jest na kłamstwie.

Niezawodnie, niezwykłą było to śmiałością i zręcznością ze strony Midata baszy, że liberalnej Europie, a liberalizującej aczkolwiek despotycznej Rosyi, odpowiedział konstytucyą turecką: lecz było to chwyceniem się niebezpiecznej broni, bo także walką kłamstwem, bo pomiataniem i zaparciem się w świecie muzułmańskim zasady. Broń ta obróciła się tutaj, spieszniej niż gdzieindziej, przeciw temu, który jej użył i Midat jest dziś wygnanym.

Lecz z drugiej, przeciwnej strony, czyż można dopatrzeć się prawdy, czegoś dodatniego, czy widzimy uszanowanie jakiej zasady? Bynajmniej. Jak konstytucya Midata była pomiataniem zasadami mahometanizmu, i tylko blichtrem bez treści, tak samo wyswobodzenie ludności chrześciańskich i Słowian, w ustach rządu rosyjskiego, jest tylko frazesem, obłudą i lekceważeniem zasad chrześciańskich, wybiegiem a nie prawdą, dopóki wewnątrz Rosyi nie nastąpi wyswobodzenie chrześcian i Słowian. I dla tego postępowanie tego mocarstwa jest chwiejnem, niepewnem, niejasnem, jako oparte na fałszu i dla tego okólnik ks. Gorczakowa, zamiast stawić afirmacyę, stawia dopiero pytania.

Skłonność zastępywania rzeczywistości pozorami, faktów wybiegami, prawdy kłamstwem, jest dziś ogólną i powszechną, dopatrzeć się jej można wszędzie u słabych i u silnych i ztąd niepewność i niejasność ogólnego położenia. Pomiatanie zasadami nawet zamąciło pojęcia o interesach. Ze wszystkich ludzi politycznych najprzenikliwiej zapatrujący się na dzisiejsze wypadki lord Beaconsfield, dowiódł, że czuje niebezpieczeństwo wynikające z obecnego zagmatwania sumień i wyobrażeń, wypowiadając onegdaj w Izbie lordów to wzniosłe i trafne słowo, „że kwestya wschodnia nie jest tylko kwestyą polepszenia losu chrześcian, lecz także kwestyą bytu państw i że należy ją traktować, jak mężom stanu przystoi“. Lecz niestety, wskutku zaparcia się zasad, zaginęła tradycya prawdziwych mężów stanu; pozostali agitatorowie, konspiratorowie, ludzie wybiegów i rutyniści a wielką lub wzniosłą politykę, zastąpiło pospolite kłamstwo. Dopóki ono będzie przewodnią, nie rozjaśnią się ciemności, nie stanie nic dodatniego. Ażeby sprawy świata mogły należycie być rozwiązanemi i zabezpieczonemi przed sporadyczną i chroniczną destrukcyą, trzeba powrócić do zasad, trzeba na dzisiaj przynajmniej uszanować dwie główne i najważniejsze: wolność sumienia i indywidualność narodową. Ktoby wobec obłudy i kłamstwa odważył się szczerze stanąć na ich gruncie i oprzeć się o te dwie prawdy chrześciańskte, nie słowem ale czynem, tenby niewątpliwie wzmógł się w siłę, a zapewniłby sobie przyszłość. Czy kto ze silnych zdobędzie się na tę szlachetną śmiałość? Nie wiemy. Lecz dla nas słabych to jedyna tarcza, jedyne bezpieczeństwo i na dzisiaj jedyna chluba.

Sprawa Chabrusa w Czechach.

(Ciąg dalszy).

Dnia 18 kwietnia ogłoszona lista wyborców zwiększych własności zawierała już imiona wszystkich nowych właścicieli. Dnia 22 kwietnia wiernokonstytucyjni zwyciężyli i zwycięstwo z takim trudem i mozołem zdobyte nie mogło zostać bez nagrody. Nic jednak nie zadowoliło tych, którzy jak się dzienniki wiedeńskie odzywały, „składali ofiarę swoją z krwi i mienia dla dobra ojczyzny.“ To też zaledwie w 10 dni po wyborach pojawiły się w dziennikach anonsy, zapraszające do subskrypcyi na 20,000 akcyj nowokoncesyonowanego towarzystwa p. t. *Crédit foncier für das Königreich Böhmen*. Kapitał akcyjny tego towarzystwa wynosił 24,000,000 złr. w 120,000 akcyach po 200 złr., z których przeznaczono 6 milionów tj. 80 akcyj do wydania, z tych zaś 20,000 do subskrypcyi publicznéj.

Zadaniem tego towarzystwa miało być według statutów: „nabywanie dóbr nieruchomych i dalsza odsprzedaż tychże, bądź w częściach, bądź w całości na własny rachunek....“ Subskrypcya odbywała się dnia 11 maja 1872 w *Oesterr. Hypothekar-Crédit-und Vorschussbank*, cena subskrypcyjna wynosiła 235 złr. (a zatem 35 złr. ažio!) Rząd udzielił zakładowi temu reskryptem ministerstwa spraw wewnętrznych z d. 5 kwietnia 1872 koncesyę i przywiléj obciążenia własnych posiadłości ziemskich aż do wysokości wartości szacunkowéj i wydawania na to obligacyj hipotecznych. Do założycieli *Crédit foncier* należał w pierwszym rzędzie jeneralny sekretarz *Hypothekar Crédit-Vorschussbank* Zygmunt Wedemaier, który nabył d. 13 marca od Wacława Welza dobra Brzewnic i Kijów za cenę kupna 165 000 złr. Razem te dobra liczą 400 morgów roli ornéj i płacą podatków 410 złr. (bez dodatków). W Czechach przyjęto zasadę, że wartość każdego majątku równa się podatkowi rocznemu pomnożonemu przez 200. Nie jest to reguła bez wyjątku, ale wyjątki są rzadkie i różnica nie przechodzi nigdy 50%. Licząc w ten sposób okaże się, że oba te majątki przepłacono o 61.550 złr,

Drugim założycielem *Crédit foncier* był bar. Max Erggelet, który kupił dobra Wotic za 700,000 złr. Majątek ten płacił 1780 złr. podatku i obejmuje 2050 morgów. W Czechach grunt musi być już bardzo złym, jeśli na jeden morg przypada tylko 1 złr. podatku. Według normy powyższéj wartość tego majątku wynosi 356,000 złr., przepłacono go więc o 334,000 złr. Tak samo p. Lippmann przepłacił dobra Dub o 100,000 złr. hr. Ballegrade dobra Choteszów i Bilkowice o 100,000 złr. Tak, że czterech głównych założycieli *Crédit foncier* przepłaciło zakupione przez siebie majątki mniéj więcéj o 600,000 złr. Obliczając podobnie wszystkie zakupione w tych czasach przez *Chabrusa* dobra okaże się, że przepłacono je o 2,355,600 złr., a nawet przyjmując normę wartości majątków tj. 300 razy wziętą ilość podatków rocznych, przepłacono je o 1,468,400 złr., czyli przeciętiowo o 2 miliony złr.

Crédit foncier więc jako towarzystwo akcyjne przyszło na świat obciążone długiem 2 milionów. Rzecz jasna, że stratę tę nie mógł nikt inny zapłacić, tylko akcyonaryusze. To też założyciele tego towarzystwa policzyli sobie odrazu ažio 35 złr. (!) Dla zamaskowania całéj manipulacyi potrzeba było imion świetnych, firmy, któraby ściągała publiczność i wzbudzała w niéj zaufanie Stanęli więc na czele tego zakładu jako prezesi tajny radca Edmund hr. Hartig i ks. Ludwik Rohan, jako *Verwaltungsraci* tajny radca hr. Karol Althan i ks. Bemianin Rohan.

Crédit foncier objął dobra po *Hypothekar-Crédit-Vorschussbank* z rąk *Strohmannów* za cenę dobrowolną, znaczniejszą jeszcze od ceny kupna. Przezto zrobiono miejsce dla emisyi odpowiednio większéj liczby obligacyi. Cała manipulacya poszła bardzo gładko. Hartig, Wedemeier i ich towarzysze stali na czele obu instytucyj i stawali to tu, to tam, raz jako sprzedawcy, drugi raz jako kupcy, to znowu jako pełnomocnicy lub pośredniczący. Brakowało tylko pieniędzy. *Crédit foncier* płacił w akcyach i obligacyach, nie mających żadnéj wartości i otrzymał dobra, które z powodu złéj administracyi, zdanéj na łaskę oficyalistów, nie przynosiły żadnych dochodów. Pozostawała więc jedna droga, którą zręczny kierownik zakładu Widemeier uważał za najkorzystniejszą. Postanowiono dobra te zastawić. Nie przedstawiało to żadnych trudności, w Wiedniu bowiem znajdowała się spółka, ułatwiając podobne interesa. Do spółki téj należeli Mardein krewny i przyjaciel Wedemeira, Ehrenreich i Schreiber dyrektor oddziału zastawniczego pierwszéj austryackiéj kasy oszczędności w Wiedniu. Spółka wyrabiała właśnie w téj kasie znaczne pożyczki na najrozmaitsze papiery, za wysoką bardzo prowizyą, któréj część należała do niéj, jako honoraryum. W przeciągu trzech lat austryacka kasa oszczędności przyjęła za pośrednictwem téj spółki w zastaw: 6 milionów w obligacyach *Crédit foncier*, 2 miliony akcyj *Kuschel-Gesellschaft*, milion obligacyj pierwszych (prioritetów) jednéj z kolei górskich, która dotąd jeszcze nie została rozpoczętą, 3—4 milionów listów zastawnych *Hypothekar-Crédit-und Vorschussbank*, kilka milionów obligacyj styryjskiego towarzystwa przemysłu żelaznego, na co wydano mniéj więcéj 14 do 15 milionów złr. Przypadek zdradził tajemnicę téj spółki. Wedemeier, Schreiber i Mardein usunęli od podziału dochodów Ehrenreichera, który postanowił wytoczyć im proces; wprawdzie udało się jednemu z adwokatów wiedeńskich załagodzić tę sprzeczkę, ale rzecz cała stała się jawną.

(*Dokończenie nastąpi*).

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 9 lutego.

Projekt referenta Wydziału kraj. do ustawy drogowej jak również sprawozdanie do Sejmu, poparte starannie i mozolnie uzbieranemi datami statystycznemi, które są znakomitą ilustracyą postanowień w projekcie zawartych, są już zupełnie wykończone i przejrzane zostały jeszcze raz tak przez referenta hr. Barzdeniego jakoteż przez prezesa Wydziału p. Pietruskiego, z których pierwszy ze stanowiska szczególnie praktycznego przeprowadzenia, drugi zaś pod względem kodyfikacyjnym rzecz zbadali. Obecnie jeszcze idzie o zatwierdzenie Rady Wydziału krajowego, które prawdopodobnie nastąpi na przyszły tydzień. Za nim Wam prześlę szczegóły tego projektu nadmieniam tylko, iż zasadniczą myślą jego jest, aby podstawa wymiaru ciężarów drogowych tak dla mieszkańców gminy jak i dla obszarów dworskich była zupełnie jednostajną. Szczególny nacisk położono na organizacyę zarządów drogowych; nadano im taki ustrój, aby wszelkie powinności drogowe mogły być w całości zużywane, a który daje gwarancyę, że to co może być wykonane siłami rozporządzalnemi, w istocie będzie wykonanem.

Przedmiotem poufnej konferencyi posłów, o której pisał jeden z waszych korespondentów, był także projekt ustawy drogowej, udzielony poufnie kilku posłom. W pierwszej chwili natrafił na znaczną opozycyę, lecz w końcu wszyscy uznali, że nie widzą innego możliwego, a stósowniejszego rozwiązania tej kwestyi. Objawiono zdanie, aby z projektu usunąć wszelkie prestacye w robociznie i zastąpić je opłatami pieniężnemi. Uznano jednak, że tego uczynić nie można, tem bardziej, że tam, gdzie robocizna staje się zbyt uciążliwą lub niemożliwą są środki administracyjne, aby zastąpić ją opłatą pieniężną.

Jest wszelka nadzieja, że projekt najnowszy, będący owocem gruntownych badań i doświadczenia praktycznego w gospodarstwie drogowem, uzyska silne w sejmie poparcie, tem bardziej, ile że zasada, przeciw której głównie mianowicie na zgromadzeniach wyborczych występowano, t. j. prestacya od bydła, w projekcie nie jest przyjętą.

Jak się dowiaduję, Namiestnik miał czynić starania, aby sesya sejmowa obecnie na czas tak krótki zwoływaną nie była, aby owszem zwołanie sejmu odroczono na późniéj, lecz za to na czas dłuższy. Słusznie uważano, że tak krótki sejm musiałby pozostać bezowocnym.

Wiedeń 8 lutego.

△ Ministrowie Tisza i Szell przybywają tu dzisiaj z postanowieniem trwania przy żądaniu dymisyi (jak twierdzą telegramy z Pesztu), którą prawdopodobnie Cesarz przyjmie. Lecz jeszcze pytanie to nie jest bynajmniej rozstrzygnięte. Wprawdzie w Peszcie uważają za rzecz pewną przyjęcie dymisyi i mniemają, że w sobotę 10go t. m. będą Izby sejmu węgierskiego urzędowo zawiadomione o przesileniu ministeryalnem, a według zwyczaju posiedzenia Izb odroczone zostaną aż do utworzenia nowego gabinetu, którego domniemaną listę już układają dzienniki węgierskie; jednak tutaj spodziewają się, że jeszcze Tisza pozostanie przy sterze rządu. Nadziei tej nie podzielam, zważając na charakter i stanowisko Tiszy, tem więcej że w sprawie bankowej związany jest wobec swego stronnictwa dawnemi uroczystemi przyrzeczeniami. Woli on cofnąć się chwilowo od naczelnictwa gabinetu, pozostawić załatwienie sprawy bankowej przejściowemu gabinetowi Wenckheima i powrócić potem silniejszy do steru rządu — jak to już wczoraj przedstawiłem — niż podkopać swoje znaczenie i wpływ kraju. Tisza mógłby pozostać przy sterze rządu jedynie gdyby skłoniono tutejszy gabinet do przyjęcia pośredniego projektu (o którym pisałem w ostatnim liście) przyjętego przez rząd węgierski 5 t. m. lecz odrzuconego przez ministrów austryackich.

Część literacko-artystyczna.

PAMIĘTNIKI I PODRÓŻE.

IV.

Prof. Józef Szujski wydał *Księcia Eustachego Sanguszki Pamiętnik* *), opatrzywszy go przedmową w której daje swoje uwagi nad tym materyałem historycznym pochodzącym od człowieka, wielkiego pana, żołnierza i kraj swój gorąco miłującego obywatela. Mówi też w tym wstępie o książęcej rodzinie Sanguszków, jakie miała znaczenie w Rzeczypospolitej, i najdłużej się zatrzymuje na księciu Hieronimie ojcu Eustachego, a autorze pamiętnika, który życiem swojem przygotowywał niejako tę rolę publiczną, jaką syn miał odegrać.

Pamiętnik ten spisany przez księcia, obejmuje przeciąg lat blisko trzydziestu od r. 1786—1813, czyli cały okres walk konającej Polski, wymazanej z listy żyjących, i znowu dobijającej się o byt pod tarczą napoleońskiego geniuszu, niezgodnego ze samym sobą w chęciach przywrócenia jej bytu.

Wielką zaletą tego pamiętnika, zaletą, jakiej niedostaje innym pamiętnikom z tego czasu, jest pewne ograniczenie się w opowiadaniu, dotykającem tylko tych faktów, w których autor miał osobisty udział; niekreśli też jak zwykle bywa politycznych sytuacyj europejskich, niewdaje się w długie wywody i kombinacye najczęściej powtarzane, jak pacierz za panią matką, lecz opowiada sumiennie to, czego był świadkiem, lub sam robił. A że rzucił się w wir wypadków z całą gorącością młodego serca, z usposobieniem heroicznem, mogącem go wynieść na bohatyra epopei, gdyby takowa w naszej rozkładowej epoce była możebną — więc też opowieść jego wcale nie jest ubogą w nowe szczegóły i postrzeżenia, aczkolwiek o tych czasach mamy tyle podań i wspomnień. Stanowisko jego „pomimo, że był magnatem w całem znaczeniu, namiętnym, jak bywa krew gorąca w czerstwym organizmie, niestłumiona i nieochłodzona ciężkiem jarzmem życia — miało charakter czystego patryotyzmu Gra stronnictw obcą była jego uczuciom i dążnościom. Nieprzyznawał się też do żadnego; a w stanowczych okolicznościach, umiejąc się poświęcać bez względu na życie i mienie, umiał też powściągnąć się na drodze ofiarności tam, gdzie już niebyło nadziei, aby z niej ojczyzna korzystać mogła.

Niewchodząc tu w szczegóły jego pięknego żywota, które czytelnik znajdzie rozwinięte w pamiętniku — tyle powiemy, że młodziutkim chłopięciem wysłany był do Francyi, uczył się w Strasburgu, wstąpił do pułku *Royal Allemand*, a wróciwszy do kraju, dwudziestoletnim młodzieńcem obrany był posłem na Sejm r. 1788, który gotował się do zaprowadzenia wielkich odmian w Rzeczypospolitej, przez nadanie konstytucyi, nieopartej jednak na tak silnej podstawie, aby się dała obronić i utrzymać wbrew woli nieprzyjaznej sąsiadki. Z tych odmian wynikła wojna r. 1792; Rzeczpospolita niepotrafiła wystawić więcej, jak pięćdziesiąt tysięcy wojska, które miało bronić się przeciw dwom armiom rosyjskim wkraczającym od Białorusi i na Ukrainę, armiom zaprawnym na świeżo odniesionych zwycięstwach nad Turkami, kiedy z naszej strony była tylko świeża, niedokończona organizacya pułków mających stawić czoło potężnym i pewnym siebie szeregom.

Książę Eustachy wstąpił do wojska, z nominacyą na majora w brygadzie Wielhórskiego. Widać niewiele mu zostało znajomości sztuki wojskowej z pobytu w Royale Allemand, kiedy powiada: dowodzić sześciuset końmi, dla tego, który niezna tej sztuki, nie jest małem zajęciem. Tego doświadczyłem, bo ze wstydu krwawy pot ciekł ze mnie na pierwszej mustrze.“— Takich oficerów było co niemiara; jak znowu niewielu umiejących prędko wyćwiczyć się, aby niebyć malowanym komendantem. Książę dokazał tej sztuki, i już niewstydził się sam przed sobą.

Znane są losy tej nieszczęśliwej kampanii, która miała kilka chwil świetnych, ale całość jej zdradzała najniedołężniejszą obronę. Król, mąż niewojennego ducha, jakby żałował śmiałego kroku, ciągle wahał się i tem samem paraliżował pomysły wodza, którym był książę Józef.

„Po batalii zieleneckiej wysłany byłem do króla i Rady z doniesieniem o wygranej — pisze autor pamiętnika. — Gdy królowi zdaję sprawę i wystawiam potrzebę poruszenia narodu i udania się do wojska, zapytał mię: „czyli w obozie będę miał wygodę i kuchnię przyzwoitą?“

Można sobie wyobrazić, jak ta „Sardanopalska“ odpowiedź zgorszyła młodzieńca.

Że król niemiał ducha wojennego, to rzecz wiadomа; gdyby go był miał, nienosiłby korony polskiej. Katarzyna wkładając ją na jego głowę, lepiej umiała poznać człowieka, niż poznał się na nim własny naród, który w dziwnem zaślepieniu chciał z niego zrobić żołnierza. Książę de Ligne, dobry znawca ludzi, także dzielił to złudzenie, bo dając rady Polakom, wyobrażał sobie króla Stanisława imponującego śliczną postawą na czele szyków. Król-żołnierz byłby może ocalił to, czego niemógł ocalić galant i dyplomata.

Jak zaś dalece nawet między wojskowymi panowała ta idea fixa, że króla trzeba postawić na czele wojska, dowodzi nam Pamiętnik Sanguszki. Kiedy się już armia cofała i stanęła nad Wisłą w Puławach „otrzymuję rozkaz w nocy abym się stawił w kwaterze księcia Józefa. Zastaję tam Kościuszkę, Wielhórskiego i Mokronowskiego. Mówią mi, że jestem przeznaczony do wzięcia króla z Warszawy i dostawienia go do obozu. Plan był dobrze ułożony i mógł się udać — lecz rozkaz przeciwny doszedł go w Kozienicach. Książe Józef porzucił ten niewczesny zamiar, raz że mu wstrętnym był ten gwałt na osobie królewskiej, potem, że w opinii niepoprawiłoby to naszych interesów, przypominając zamach konfederatów Barskich, a w obecnej chwili jakobińskie porywy we Francyi“....

Nastały smutne czasy konfederacyi Targowickiej wydającej swoje sancita, rujnujące stronników konstytucyi 3 maja. Rozpaczliwe było wtedy położenie prawych obywateli. Sanguszko sam siebie sądzi, gdy mówi z żalem: „Niepotrzebnie i zarychło, bo w końcu r. 1793 wszedłem w służbę rosyjską. Krok ten zwichnął postawę moją obywatelską, i przeciął osnowę reszty dni życia mego.... Później chwytałem za brzytwy ratując się z toni — ale z ciosu sobie zadanego, nieskazitelnie już wyjść nie mogłem.“

Kto się sam tak sądzi, temu sąd potomności przebacza, przypisując winę trudnym okolicznościom, a nie charakterowi — tem więcej, że w tej epoce sama siebie łudząca konfederacya Targowicka, łudziła i naród, że jednej piędzi ziemi nie straci.

Sanguszko dowiódł czem był, gdy na odgłos powstania kościuszkowskiego, podał o dymisyę do Imperatorowej, a nieczekając odpowiedzi, złączył się z komendą jenerała Grochowskiego, która dążyła na pomoc Kościuszce oblężonemu pod Połańcem. Kościuszko dał mu dowództwo nad czterotysięcznym oddziałem, z którym był czynny w bitwie pod Szczekocinami. Ciekawy z tej bitwy opowiada epizod jak wyrwał Kościuszkę z niebezpieczeństwa, którego ten umyślnie szukał, chcąc zginąć gdy widział przegraną.

W istocie była to bitwa wydana bez potrzeby, a nadto z niewiadomością o stanie sił nieprzyjacielskich; najgorszy jednak przyniosła skutek, bo odrazu ostudziła prawdziwie heroiczny zapał wieśniaków krakowskich i Sandomirskich.

Książę podczas oblężenia Warszawy znajdował się przy boku księcia Józefa Poniatowskiego w szańcach szwedzkich, które Prusacy zdobyli. Było to dnia 26 sierpnia. Z tego powodu wielki krzyk powstał na Poniatowtkiego; obwiniono go, że siedział przez ten czas w Warszawie i dopiero przybył do obozu gdy baterya już była w ręku Prusaków.... Strata tych szańców niezmiernie zgryzła Poniatowskiego — atoli nie była to wina jego niepilności, lecz słabych sił do obrony. Autor pamiętnika jako naoczny świadek podaje szczegóły uniewinniające księcia Józefa, który niepotrafiłby nawet być złym żołnierzem i niedbałym dowódzcą. Wiadomo zresztą jak partya nienawidząca króla i jego chciała podać w podejrzenie, że sprzyja nieprzyjaciołom.

Przenosząc się w późniejszą epokę Księstwa Warszawskiego, widzimy Sanguszkę w wyprawie na Moskwę. Ma on tu sposobność mówić z Napoleonem i przedstawić mu smutny stan wielkiej armii będącej już w odwrocie. Widok nadużyć i niekarności w szeregach tak go oburzył, że zaczął głośno wyrzekać na nieład w izbie służbowej, gdzie było pełno jenerałów i oficerów. Usłyszał to marszałek Duroc i zapytał Sanguszkę, czy chce to samo powtórzyć cesarzowi. Na to on: Byłem miał sposobność, to się nie cofnę. Stanął tedy przed Napoleonem i wręcz mu oświadczył, że takie się zbytki dzieją w obozie, że te pierwej ukrócić wypada, niż troszczyć się o nieprzyjaciela. Napoleon przyznał mu słuszność. On zaś mówił dalej, że w wozach amunicyjnych zamiast ładunków, są łupy zabrane z Moskwy i że stracimy armaty zwożąc bagaże. Potem pytał go Napoleon, którą iść drogą, czy na Wilno, czy na Smorgonie i gdzie mu radzi zimować? „W Galicyi u teścia Naj Pana odrzekł Sanguszko... i rozwinął przed nim cały plan oparcia się o Karpaty. Cesarz znowu rzekł do swoich: ma racyę — i kazał sobie podać konia, a dosiadłszy go, pojechał do obozu gdzie wydał rozkaz spalenia wszystkich bagażów przy przeprawie przez most pod Orszą. Spalono kilkadziesiąt powózek, ale jeszcze tyle ich zostało, że ten środek złemu bynajmniej nie zaradził. Ta śmiałość księcia Sanguszki wypowiedzenia całej prawdy, ogromne sprawiła wrażenie w głównym sztabie, gdzie nikt nie śmiał odezwać się z jaką zbawienną uwagą; podłość płaszczenia się, zrobiła z żołnierzy nieśmiałych dworaków.

Czytając ten pamiętnik pisany wprawdzie nienajlepszym stylem, ciężki i zawiły w opowiadaniu, odnosi się mimo tego takie wrażenie, jakbyśmy rozmawiali z człowiekiem wielkiej duszy i serca. Na sprawę narodową zapatrywał się trafnie; znał jej słabe strony, a zarazem wiedział, jakie siły można było wydobyć z kraju, gdyby wszyscy byli jemu podobni. Szczególniej, w pierwszej wojnie 1792 r. boli go, że ludu nietylko nie umiano porwać za sobą, lecz owszem odpychano jego gotowość. Ustęp też jeden poświęca pamięci Augusta Jabłonowskiego mającego taką miłość między ludem ukraińskim, że byłby wszystek poszedł na jego skinienie bić się z znienawidzonym Moskalem. Szef Drzewucki to samo stwierdza o chłopach wołyńskich przychodzących do księcia Józefa, żeby im pozwolił borykać się z Moskalami, bo przecież paniętom nie przystoi bić się z takimi chłopami... Te i inne jeszcze objawy przychylności ruskiego ludu odpychano, zapewne ze strachu, aby nie wywołać chłopskiej czerniawy. Książe Józef inaczej zapatrywał się na ten nowy element, bo nawet puszczał się za Dniepr, aby tam poznać się z kozakami, którzy tę królewską dziecinę, jak go nazywali, nosili na rękach. Sanguszko podobnegoż był zdania, a miał i ducha po temu, żeby pociągnąć za sobą tłumy... Już było wszystko stracone po rejteradzie z pod Moskwy, gdy został powołany na wice-regimentarza... Nie było podobieństwa, żeby kraj wycieńczony, zalany nieprzyjacielskiem wojskiem, mógł wystawić pospolite ruszenie... Jakoż w departamencie radomskim zastał on 30 ochotników, w krakowskim zaś sto kilkadziesiąt... Z takiemi siłami nie było co robić.. a na napoleońską gwiazdę nie wiele liczyć, bo widocznie gasła... Moskwa stała się *de facto* panią księstwa Warszawskiego... Książe Eustachy nie poszedł za granicę z wojskiem, został się w kraju, bo do kraju przykuwał go obowiązek rodzinny... Wprawdzie ówczesna opinia poczytywała mu to za złe, ale opinia chwili nie zawsze jest wyrocznią dla potomności.

---

*) W Krakowie roku 1876 w drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Dzienniki węgierskie czynią różne przypuszczenia co do naczelnika przyszłego rządu węgierskiego, wymieniają pp. Sennyeya, Ghiczego, Juliusza Szaparego, Bitto, wreszcie Wenckheima; mam powody do twierdzenia, że prawdopodobnie tylko Wenckheim, dzisiejszy minister dworu w gabinecie Tiszy otrzyma i przyjmie polecenie złożenia gabinetu tymczasowego do którego wnijdzie zapewne Szlavy. Sennyey przebywa obecnie we Włoszech.

Silniej jeszcze, niż chwilowem przerwaniem rokowań w sprawie bankowej i dymisyą gabinetu Tiszy, zajęty jest tu świat polityczny zdmuchnięciem, że tak powiem, autora konstytucyi tureckiej Midata baszy z wezyratu i z Konstantynopola przez stronnictwo staroturecckie. Według wiadomości, jakie nadeszły tutaj z dobrych źródeł z Konstantynopola, osoby należące jużto do stronnictwa staroturecckiego jużto do partyi dworskiej, przedstawiały sułtanowi, że Midat basza uważa za rzecz niemożliwą pogodzić system konstytucyjny z utrzymaniem na tronie rodziny Osmanidów, której na mocy koranu należy się władza nieograniczona. Mieli także przedstawiać sułtanowi, że równouprawnienie przez konstytucyę chrześcian z muzułmanami jest obaleniem zasad koranu. Przedstawienia te wywarły wpływ na Sułtana i na jego rozkaz zawezwano do pałacu, uwięziono i wywieziono natychmiast Midata paszę, niewiadomo dotychczas dokąd.

Jakkolwiek w urzędowem ogłoszeniu tureckiem o usunięciu Midata baszy z wezyratu i wydaleniu go z Konstantynopola, obwieszczone jest ostentacyjnie trwanie przy systemie konstytucyjnym, a nawet ironicznie w ogłoszeniu tem starano się udowodnić, że właśnie konstytucya nakazała usunąć z wezyratu osobę (autora konstytucyi), która sobie przywłaszczała władzę nieograniczoną, — jednak mniemają, że wezyrat Edhema baszy jest tylko tymczasowy i przechodni, a że wkrótce obejmie ster rządu Mahmud basza stronnik rosyjski, związany z staroturecką partyą. Powszechnie mniemają, iż do nagłego usunięcia Midata baszy przyczyniły się także wpływy rosyjskie i intrygi Ignatiewa, których skutek nastąpił właśnie w chwili, gdy dyplomata rosyjski przybywał do Wiednia 5go t. m. Zapewne przyczyniły się w istocie intrygi rosyjskie do obalenia Midata; ale, aby tak wielki skutek wywarły, znaleść musiały miejscowy grunt bujny i złączyć się z miejscowem dążeniem przeciwnem konstytucyi niezgodnej z usposobieniem i obyczajami Turków.

Co się tyczy nowego wielkiego wezyra Edhema baszy, znający go dobrze w Berlinie, gdzie był niedawno jeszcze posłem tureckim, zapewniali mnie, iż jest to człowiek ograniczony a uparty. W istocie nie błyszczał on inteligencyą na konferencyach konstantynopolitańskich, na których obok Sawfeta baszy był pełnomocnikiem Porty.

Jenerał Ignatiew po trzechdniowym tutaj pobycie, opuścił dzisiaj w południe Wiedeń, udając się pociągiem pospiesznym kolei północnej przez Kraków i Lwów do Petersburga. Wczoraj znajdował on się na balu dworskim wraz z żoną, z domu księżniczką Goliczyn i był przedmiotem powszechnej ciekawości. Cesarz wszedłszy na wczorajszym balu w grono Ciała dyplomatycznego, rozmawiał najprzód z najdawniej tu uwierzytelnionym posłem angielskim lordem Buchananem, prowadził następnie długą rozmowę z jenerałem Ignatiewem, a potem z ambasadorami: niemieckim hr. Stollbergiem, włoskim hr. Robillantem, rosyjskim Nowikowem i tureckim Aleko baszą. Uważałem także bardzo długą rozmowę Ignatiewa z hr. Andrassym. Na twarzy Ignatiewa nie maluje się wiele inteligencyi i przebiegłości, lecz oczy mają przenikliwe spojrzenie. Jen. Ignatiew wraz z tutejszym posłem rosyjskim Nowikowem odwiedził w dniu poprzednim hr. Andrassego; ale nie mam żadnej wątpliwości, aby zdołał wpłynąć na zmianę usposobienia w austryackim ministrze spraw zagranicznych, który jest przeciwnikiem czynnego i zbrojnego wystąpienia Austryi wraz z Rosyą, w sprawie wschodniej, do czego właśnie dyplomacya rosyjska usiłuje już przeszło od roku nakłonić rząd austryacki.

Wiedeń 9 lutego.

(*234te posiedzenie Izby deputowanych*).

Prezes Rechbauer zagaja posiedzenie o godz. 11 min. 15 przy zupełnie niemal pustych z początku ławach poselskich i fotelach ministeryalnych.

Między rozdanemi dziś drukami znajduje się wniosek mniejszości komisyi budżetowej co do projektu rządowego o kredycie 700,000 złr. na urzędowy udział Austryi w wystawie paryskiej. Mniejszość ta składa się z 11 członków (większość z 15), między którymi Dunajewski, Smarzewski i Weigel, tudzież świętojurca Juzyczyński. Mniejszość zmienia pierwotny projekt rządowy o tyle, że zamiast żądanych 200,000 złr. w złocie i 500,000 złr. wal. austr. przyzwala tylko wogóle 600,000 złr. wal. austr., a zamiast żądanej już na r. 1877 cząstki 200,000 złr., przyzwala tylko 150,000 złr. Nadto dodaje mniejszość rezolucyę tej treści, że rząd zobowiązany trzymać się ściśle w granicach przyzwolonego kredytu, że zapomogi skarbowe na instalacyę i przewóz okazów mają być udzielane wyjątkowym tylko sposobem, że nakoniec rząd co najpóźniej w ciągu r. 1879 powinien szczegółowo zdać sprawę i rachunek. W motywach powiedziano, że i mniejszość ubolewa nad częściowem zwichnięciem celu wystaw powszechnych przez zbyt częste ich powtarzanie się; najwłaściwszą tedy byłoby było rzeczą, gdyby zaraz po ogłoszeniu zamiaru urządzenia wystawy w roku 1878 przez rząd francuski wszystkie inne rządy były zgodnie i stanowczo wpłynęły na rząd francuski w duchu zaniechania zamiaru. Ponieważ jednak inaczej się stało; ponieważ państwo wodzące rej na polu przemysłu i handlu, t. j. Anglia, a niedługo potem inne także państwa nietylko nie sprzeciwiły się, lecz owszem skwapliwie przyrzekły swój udział; ponieważ Francya z wielką energią poczyniła już przygotowania, — przeto Austrya z ważnych powodów nie może już odmawiać swego udziału z urzędu. Wystawa paryska, mimo zwichnięcia głównego celu wystaw, przedstawiać będzie jednak wiele nowego i wyśmienitego, Paryż jest jednym z najważniejszych placów handlowych, ważny szczególniej dla handlu zamorskiego; z powodu jego siły atrakcyjnej zbiegnie się tam wszystko, co uczestniczy w wielkim ruchu światowym, a stąd najrozliczniejsze będzie można zawięzywać tam stosunki handlowe na podstawie wystawionych okazów. Dla przemysłu austryackiego otwierają się tedy widoki wywozu, zwłaszcza gdy wystawy w Monachium i Filadelfii tak świetnie wypadły dla tego przemysłu. Nadto Izby handlowe, korporacye i szereg petycyj domagają się obesłania wystawy paryskiej. Ponieważ zaś jeneralna komisya wystawy paryskiej znosić się będzie z komisyami zagranicznemi, a nie z wystawcami, przeto, gdyby Austrya nie wzięła udziału z urzędu, nie mogliby wcale uczestniczyć w niej ci przemysłowcy, którzy nawet wielkie ofiary dla wystawy ponieść chcieli. To wszystko przemawia za urzędowym udziałem. Ale kwota 700,000 złr., żądana przez rząd, da się okroić bez uszczerbku dla interesu Austryi w wystawie; mianowicie na osobną reprezentacyę nic nie potrzeba, bo tę reprezentacyę urzędową stanowi i tak już poselstwo austro-węgierskie w Paryżu; dalej komisya austryacka na wystawie powinna rządzić się największą oszczędnością; nakoniec czynność sprawozdawcza powinna ograniczyć się na rzeczach całkiem nowych i ważnych dla przemysłu austryackiego. Mniejszość oblicza wydatki na 560,000 złr., na straty monetarne dodaje jeszcze 40,000 złr., razem przeto wnosi o przyzwolenie 600,000 złr.

Do sprawy tej odnosi się jedna z pomiędzy odczytanych dziś petycyj, nie pierwsza w tym przedmiocie, a wszystkie domagają się obesłania wystawy. Z innych petycyj obchodzi nas znów prośba pewnego Towarzystwa wzajemnej pomocy (nie powiedziano jakiej i skąd) przeciw zniesieniu Brodzkiego okręgu celnego. Petycyj na wzór galicyjskich o opodatkowaniu spółek znów jest kilka.

Zanim przystąpiono do porządku dziennego, odczytano interpelacyę dep. Proskowetza i 78 towarzyszy tej treści: Dnia 26 lutego r. z. uchwaliła Izba wezwać rząd, aby wniósł: 1) projekt ustawy o środkach zaradczych przeciw zarazie między bydłem; 2) projekt podobny o chorobach bydlęcych; 3) projekt o desinfekcyi wagonów i okrętów przy przewozie bydła; nadto uchwalono rezolucyę o weterynarstwie. Ze względu na wybuchłą na Szląsku pruskim zarazę na bydło, ze względu na francuski i belgijski zakaz dowożenia bydła z Austryi, nakoniec ze względu na niebezpieczeństwo zagrażające oborom i owczarniom austryackim zapytują podpisami: 1) dlaczego rząd nie wniósł projektów powyższych; 2) czy rząd wniesie nagłe te projekty na tej jeszcze sesyi; 3) co się stało dla zadośćuczynienia rezolucyi?

Z porządku dziennego obrady szczegółowe nad projektem procedury egzekucyjnej.

Na wniosek dep. Lienbachera połączono dwa pierwsze paragrafy, które brzmią:

I. Postanowienia ogólne.

„§. 1. Na egzekucyę celem ściągnięcia kwoty pieniężnej przez sprzedaż przymusową nieruchomego i ruchomego mienia dłużnika przyzwala ten sąd, który jest kompetentny wedle istniejących przepisów prawnych do przyzwolenia na pierwszy krok egzekucyjny.

Przyzwolenie na sprzedaż przymusową mieści w sobie przyzwolenie na wszystkie czynności urzędowe, potrzebne do przeprowadzenia jej, wraz z podziałem ceny kupna.

§. 2. Do przedsięwzięcia przyzwolonej sprzedaży przymusowej powołana jest, gdy chodzi o dobra nieruchome, instancya realna, gdy zaś chodzi o mienie ruchome, powołany jest ten sąd powiatowy, w którego obszarze znajdują się przedmioty, na których sprzedaż przymusową dano przyzwolenie“.

W dyskusyi dep. Lienbacher wnosi, aby nadać §. 1mu brzmienie następujące: „Do wyjednania egzekucyi w celu ściągnięcia kwoty pieniężnej za pomocą przymusowej sprzedaży nieruchomych i ruchomych dóbr dłużnika powołany jest ten sąd, który wedle istniejących przepisów przystał na przyzwolenie pierwszego stopnia egzekucyi. Przyzwolenie na sprzedaż przymusową obejmuje wyfantowanie, ustanowienie ceny kupna, wystawienie na sprzedaż wraz z podziałem ceny kupna“. §. 2mu zaś nadać brzmienie takie: „Do przedsięwzięcia wszystkich czynności urzędowych, potrzebnych do przeprowadzenia sprzedaży przymusowej, powołana jest, gdy chodzi o dobra nieruchome, instancya realna, gdy zaś chodzi o mienie ruchome, powołany jest ten sąd powiatowy, w którego obszarze znajdują się przedmioty, których sprzedaż przymusową ma się uskutecznić“. Nadto stawia mówca następujące wnioski: „1) Aby przed wystawieniem na sprzedaż mienia nieruchomego i ruchomego oznaczono ich wartość celem ustanowienia ceny, od której rozpocznie się wywoływanie, a to bez dozwolenia osobnego rekursu, mianowicie: *a)* na podstawie układu dłużnika z wierzycielem, lub *b)* na podstawie dostarczonych przez strony dokumentów i innych sposobów pomocniczych, lub *c)* na podstawie oszacowania sądowego, do czego wystarcza przyznanie lub wydelegowanie jednego znawcy; 2) aby ten, kto przy wystawieniu na sprzedaż nie poda, co najmniej połowy ceny wywołanej, nie był uwzględniony jako podawca bez przyzwolenia dłużnika egzekwowanego i wierzycieli następujących po wierzycielu prowadzącym egzekucyę; 3) aby sędzia, jeśli po bezskutecznem wystawieniu na sprzedaż przekona się, że pełna wartość wystawionego na sprzedaż mienia nie dochodzi ceny wywołanej, zniżył tamtę cenę do wysokości tej drugiej; 4) aby sędzia mógł wystawić na zwykły targ mienie ruchome, mające pewną mniej lub więcej określoną cenę targową, jeśli zażąda tego wierzyciel prowadzący egzekucyę lub dłużnik egzekwowany i jeśli to stać się może bez niestosunkowo wielkich kosztów“.

Dep. Dr Hönigsmann wnosi, aby § 1mu nadać brzmienie takie: „O egzekucyę w celu ściągnięcia kwoty pieniężnej za pomocą sprzedaży przymusowej starać się można tylko na mocy wyroku sądowego, układu i t. p., opatrzonego klauzulą o wykonaniu“.... i t. d. Pod względem formalnym wnosi mowca o przekazanie wniosku tego do komisyi rozpatrującej procedurę cywilną.

Prezes nadmienia, że wnioski zasadnicze w dyskusyi szczegółowej już nie są dozwolone regulaminem; ztąd też o odesłaniu do komisyi mowy być nie może.

Nad tą uwagą wszczyna się dyskusya, w której biorą udział Hönigsmann Prażak i Lienbacher, przemawiający przeciw prezesowi, który obstaje przy swojem.

Następnie przemawia minister sprawiedliwości Glaser przeciw wnioskom powyższym; dep. Fux z Morawy) dziwi się, że deputowani z Galicyi, którzy tak gorliwie starali się o projekt rządowy w sprawie ograniczenia lichwy, bronią projektu o egzekucyi, która wyjdzie na korzyść lichwiarzom, a co do której nadto zachodzi wątpliwość, czy stoi na wyżynach zasad i pojęć prawniczych; oświadcza się za wnioskami Lienbachera i przekazaniem ich komisyi wraz z wnioskiem Hönigsmanna; prezes nie chciał przerywać mowcy, ale zwraca uwagę na to, że dyskusya ogólna, w której takie wycieczki były na miejscu, już się skończyła; dep Menger oświadcza się przeciw wnioskom Lienbachera, bo z powodu odesłania ich do komisyi wypadłoby przerwać obrady szczegółowe, wnieść projekt całkiem nowy, rozpocząć nad nim znów obrady ogólne, co sprzeciwia się regulaminowi.

Prezes także obstaje przy mniemaniu, że odesłanie tych wniosków do komisyi jest niedozwolone.

Po obronie projektowanych przez komisyę dwóch pierwszych paragrafów przez sprawozdawcę Sturma i po małej jeszcze sprzeczce między prezesem a Lienbacherem co do formy głosowania, odrzucono wniosek Lienbachera co do brzmienia paragrafów 120 głosami przeciw 63 głosom (deputowani Polacy głosowali przeciw niemu), a uchwalono powyższe brzmienie komisyjne. Reszta wniosków wcale nie oddana pod głosowanie.

Następuje:

„§ 3. Jeśli sąd przyzwalający na sprzedaż przymusową jest zarazem powołany do przedsięwzięcia jej, powinien w dekrecie orzekającym o przyzwoleniu zarządzić co potrzeba do przeprowadzenia sprzedaży, wedle przepisów ustawy niniejszej.

Jeśli inny sąd powołany jest do przedsięwzięcia sprzedaży, natenczas, bez naruszenia majątku przewidzianego § 95tym, wierzyciel prowadzący egzekucyę powinien wymienić go w swem podaniu, a sąd przyzwalający powinien prosić go o przedsięwzięcie sprzedaży.“

W dyskusyi dep. Lienbacher wnosi, aby w ustępie pierwszym za wyrazem „powinien“ umieścić wyrazy: „jeśli wierzyciel prowadzący egzekucyę tego żąda.“

Dep. Menger wnosi o wyrzucenie z ustępu drugiego wyrazów: „wierzyciel prowadzący egzekucyę powinien wymienić go w swem podaniu.“

W głosowaniu upada wniosek Lienbachera, utrzymuje się zaś wniosek Mengera.

Przedyskutowano jeszcze i uchwalono § 4ty, który dużo zabrał czasu, a który z powodu pory nieco spóźnionej podam w sprawozdaniu z następnego posiedzenia, które odbędzie się jutro.

Koniec posiedzenia o godz. $3^1/_4$.

Wiedeń 9 lutego. Wydział podatkowy Izby deputowanych obradował w pierwszych dniach b. m. nad projektem ustawy o opodatkowaniu towarzystw akcyjnych i innych przedsiębiorstw zarobkowych, obowiązanych do publicznego składania rachunków. Ten projekt ustawy jest oznaczony literą *E.* — Dep. Dr Brestel proponował, ażeby komisya wszystkie ustępy projektu ustawy, które zostały wyjęte z ustawy o podatku zarobkowym, uchwalonej przez komisyę w roku zeszłym, przyjęła bez dyskusyi. Wniosek ten został odrzucony. Sprawozdawca Dr Beer zauważył do § 1, że towarzystwa akcyjne, w myśl dawnego projektu ustawy, miały opłacać tylko podatek zarobkowy; według niniejszego zaś projektu ustawy, mają one opłacać dawny podatek zarobkowy i nowy 10 procentowy podatek. Celem uniknięcia podwójnego opodatkowania, proponuje sprawozdawca, ażeby końcowy ustęp § 1 opiewający: „i to bez różnicy, czy te przedsiębiorstwa są obowiązane do opłaty podatku zarobkowego, czy nie“, został wykreślony i ażeby dla dróg żelaznych została wydaną osobna ustawa. W tym samym duchu przemawiał Dr Schaup. — Radca Chertek: Nowa ustawa ma zastąpić ustawę o podatku dochodowym. Należy tedy zarządzić, ażeby towarzystwo akcyjne nie było mniej obciążone, niż przedsiębiorcy prywatni, którzy tym sposobem nie mogliby wytrzymać konkurencyi. Do podatku zarobkowego, wynoszącego 9 milionów złr., przyczyniają się towarzystwa akcyjne kwotą 979,000 złr. Gdybyśmy chcieli postąpić sobie w myśl wniosku Dr Schaupa, naówczas dzieło reformy podatków musiałoby upaść, a cały ciężar podatku dotychczas przez towarzystwa akcyjne opłacanego, spadłby na osoby prywatne. Towarzystwa akcyjne nie skarżyły się dotychczas na wysokość podatków, ale raczej na to, że nie uwzględniano odsetków biernych i nie odpisywano ubytków dochodowych. W ogóle nie skarżyły się te towarzystwa na wliczanie albo nie wliczanie podatku dochodowego. Dep. Auspitz przemawiał za przedłożeniem rządowem. Nie podobna uniknąć podwójnego opodatkowania. Gdybyśmy odliczyli podatek zarobkowy, musiałby rząd podnieść podatek aż do wysokości 12 od sta, jeżeliby nie chciał całego ciężaru zwalić na opodatkowane osoby prywatne. — Br. Tinti wskazuje na niebezpieczeństwa, jakie powstaną przez podwójne opodatkowanie. Sposób opodatkowania towarzystw akcyjnych, nie odpowiada zasadom słuszności. Minister skarbu, br. Pretis: Ze stanowiska ekonomicznego, nie da się usprawiedliwić uwolnienie towarzystw akcyjnych od opłaty podatku dochodowego (*Ertragsteuer*). Przez uwolnienie stworzonoby niebezpieczną konkurencyę dla przedsiębiorstw prywatnych. Kapitał stowarzyszony można daleko wyżej opodatkować, albowiem taki kapitał jest żywotniejszy. Gdybyśmy towarzystwom akcyjnym chcieli odliczać podatek zarobkowy, tak, jak osobom prywatnym, możnaby to wprawdzie nazwać postępowaniem logicznem, ale z drugiej strony musielibyśmy ubytek tem spowodowany pokryć przez wyższe opodatkowanie przedsiębiorstw prywatnych. Ustawa przyznaje towarzystwom znaczne ułatwienie; za podstawę do obliczania podatków służyć będzie odtąd dochód roczny a nie jak dotychczas dochód przeciętny. Tym sposobem uwzględniono już odsetki bierne, odsetki od kontów i rachunków bieżących, co przy przedsiębiorstwach przemysłowych ma wielkie znaczenie. Jeżeli kto, to niezawodnie towarzystwa akcyjne mogą ponosić większe ciężary; 10 procentowy podatek pewnie ich nie zrujnuje. Ile mi wiadomo, powitały towarzystwa akcyjne nowy projekt ustawy z uznaniem. Co do podwójnego opodatkowania, odpowiem na to, że bardzo wielu właścicieli akcyj mieszka za granicą i tym sposobem nie opłaca podatku dochodowego, a właściciele akcyj, mieszkający w kraju będą i tak opłacali podatek od dochodów przewyższających 4 do 600 złr. — W głosowaniu przyjęła komisya 18 głosami wniosek, że towarzystwa akcyjne prócz podatku zarobkowego będą musiały opłacać nowy podatek według projektu ustawy *E.* — Wniosek Dr. Schaupa, że podatek zarobkowy powinien być odliczony od nowego podatku, został odrzucony. Dr. Schaup zapowiedział tedy wniosek mniejszości.

Sprawa wschodnia.

Koresdondent do *Norddeutsche Allg. Zeitung* podaje mowę którą ks. Milan żegnał ochotników rosyjskich. Książe rzekł między innemi: „Mam mocną nadzieję, że pięciowiekowy węzeł, łączący oba narody, pozostanie w przyszłości i oba nasze narody będą razem, ręka w rękę walczyć przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi wolności słowiańskiej. Mężowie! Dziękuję wam w imieniu księżnej, w imieniu mojem, w imieniu armii i ludu serbskiego i życzę wam szczęśliwej podróży. Co tię tyczy Serbii, będzie ona stać zawsze przy boku Rosyi, w której uznaje swego wiernego przyjaciela. Niech więc żyje cesarz Aleksander rosyjski, opiekun wszystkich Słowian i niech żyje wielki i potężny naród rosyjski“.

Rokowania serbsko-tureckie miały się znów ponowić. Z Belgradu donoszą, że prezes gabinetu serbskiego Ristić naradza się od dni kilku ze specyalnym pełnomocnikiem Porty Pestewem effendi, który jak donosi *Tagblatt*, otrzymał od Edhema baszy telegram potwierdzający instrukcye Midata. Ten ostatni miał się wyrazić — jak donosi *Presse* — przed jednym z pełnomocników mocarstw zagranicznych, że zawarcie pokoju nie ulega wątpliwości, w razie jeśli Porta zmodyfikuje niektóre warunki, odnoszące się do wewnętrznych stosunków Księstwa. *Polit. Corresp.* uważa za punkt najtrudniejszy, stanowiący skopuł w tych rokowaniach, akredytowanie przedstawiciela Porty w Belgradzie. Jeśli Sułtan zechce mieć w stolicy Księstwa Serbskiego ajenta dyplomatycznego, w takim razie rząd ks. Milana nie będzie miał nic przeciw temu. W Konstantynopolu jednak wychodzą z tego punktu zapatrywania się, że w państwie lenniczem Sułtan jako zwierzchnik, nie może mieć akredytowanego ajenta, lecz tylko komisarza. Obecność komisarza w Belgradzie mogłaby dla Serbii pociągnąć zgubne następstwa, zwłaszcza co do wewnętrznych stosunków Księstwa, czego rząd książęcy stara się właśnie uniknąć. Równocześnie jednak *Tagblatt* otrzymuje depeszę z Belgradu, donoszącą, że ks. Milan miał podczas przeglądu wojsk mowę bardzo wojowniczą, w której rzekł, że pokój nie jest w żadnym razie zapewnionym. Książę wzywał armię do obrony ojczyzny i dziękował ochotnikom naddrińskim za odwagę i waleczność, okazaną pod Bjeliną.

Ze względu na ważność *Pall-Mall Gazette* podajemy telegram, jaki dziennik ten otrzymał o upadku Midata, dowodzący, że osoba w. wezyra nie musiała być bardzo miłą rządowi angielskiemu. Telegram ten brzmi jak następuje: Przyczyny upadku Midata baszy pochodzą z odleglejszych czasów. Rozkazujący charakter Midata nie mógł się zgodzić z stanowczością Sułtana, którego liberalne usposobienie było dalekiem od przekonań jego wezyra. Konstytucya nie podobała się Sułtanowi, z powodu znacznej liczby zastrzeżeń i przyszło do wielu sprzeczek między monarchą i ministrem. Sułtan zgodnie z zapatrywaniem noty sir H. Bulwersa z 6go sierpnia 1860, pragnął wprowadzić w większych rozmiarach element obcy do administracyi tureckiej, a zwłaszcza powierzyć Anglikom stanowiska kierownicze we wszystkich gałęziach administracyi. Sułtan wyraził życzenie to Midatowi baszy kilkakrotnie przy rozmaitych spososobnościach i w ostatnim tygodniu zgromił go surowo za to, że nie trzyma się tej zasady. Midat odpowiedział krótko i węzłowato i napisał następnie do Sułtana w sposób nieodpowiedni. W piątek Sułtan posłał po Midata, ten jednak nie przyszedł. W sobotę Midat również wymówił się chorobą. W niedzielę zawezwano go po raz trzeci do Sułtana, wymówił się także chorobą, chociaż po południu był na radzie ministrów. Tymczasem policya wykryła tajną korespondencyę, wskazującą, że Midat dąży do obalenia Sułtana i chce sam zostać dyktatorem. W poniedziałek rano zawezwano Midata bardzo energicznie do pałacu. Przy wejściu aresztowano go i przedłożono mu jego listy. Wobec takich dowodów nie było ratunku i Midat prosił o łaskę. Zwołano radę ministrów i w. wezyrowi przedłozono do wyboru. wygnanie lub proces o zbrodnię stanu. Wybrał pierwsze; zapytano go, czy chce udać się do Grecyi, odpowiedział, że nie lubi Greków i prosił, żeby go odstawiono do Brindisi, skarżąc się że nie ma pieniędzy. Dano mu 500 lirów i po południu odjechał jachtem cesarskim „Izzedin“ do Brindisi. Z zabranej korespondencyi okazuje się, że 3000 ulemów miało się udać w nocy do pałacu i zażądać od Sułtana, aby abdykował“.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 10 lutego. Dnia 9go b. m. odbyło się pod przewodnictwem Lucyana Siemieńskiego posiedzenie Wydziału filologicznego Akademii umiejętności, na którem sekretarz Akademii zakomunikował odezwę klubu naukowego zawiązanego w Wiedniu, zapraszającą do udziału członków Akademii umiejętności krakowskiej. Następnie złożył rękopism pod tyt. *Bibliografia prawa polskiego* układu Jana W. Bandtkiego sięgającą do r. 1823. Manuskrypt ten odstąpiono Komisyi bibliograficznej do rozpoznania. Przewodniczący Wydziału podał wiadomość o przekładzie wszystkich komedyj Arystofanesa, dokonanym przez Leona Ulrycha znanego tłumacza Szekspira. Na próbę odczytano z komedyi: *Acharnejczyczy* ustęp z aktu Igo. — Dr Wład. Wisłocki zdał sprawę z pracy Dra Antoniego Kaliny p. t.: *O liczebnikach w języku staropolskim.* Sekretarz Akademii J. Szujski podał wiadomość o listach Eneasza Silwiusza (Pikolominiego, później Papieża Piusa II) nigdzie nie drukowanych, a odnoszących się do jego stosuków ze Zbigiewem Oleśnickim.

— D. 12 b. m. w poniedziałek po 9ej w krypcie grobowej na Wawelu w kaplicy św. Leonarda, odprawi się msza św.

— W poniedziałek odbędzie się, jak już donosiliśmy, bal na dochód szpitala dziecinnego Śgo Ludwika. Obowiązki gospodyń na tym balu przyjęły pp.: hr. Józefa Chodkiewiczowa, ks. Marcelina Czartoryska, Antoniowa Czernowa, Stanisławowa Feintuchowa, ks. Wanda Jabłonowska, Marya Jawornicka, prezesowa Kawecka, ks. Cecylia Lubomirska, Staniława Łepkowska, Antoniowa Łuszczkiewiczowa, hr. Michałowa Orłowska, Józefowa Szrederowa, profesorowa Teichmannowa; gospodarzy zaś: prezydent sądu bar. Budwiński, ks. Aleksander Czartoryski, prof. Dr Jakubowski, Henryk Kieszkowski, Jan Kanty Kirchmayer, hr. Bronisław Lasocki, hr. Feliks Mycielski, Dr Stanisław Pareński, prof. Dr Rozner, Dr Feliks Szlachtowski, prof. hr. Stanisław Tarnowski, hr. Henryk Wodzicki i prezydent miąsta Dr Zyblikiewicz.

— Z powodu nagłego zasłabnięcia panny Marczello, benefis p. Sobiesława i pierwsze przedstawienie *Fanny Lear* musiały być zastąpione dzisiaj komedyą Bałuckiego: *Teatr amatorski* i *Joasia płacze Jaś się śmieje.* O dniu przedstawienia *Fanny Lear* na benefis p. Sobiesława doniesiemy w najbliższym czasie.

— Z powodu ogłoszenia w *Gazecie Narodowej* listu p. Koźmiana z 20 z. m. do dyrektora Teatru Lwowskiego w sprawie występów opery lwowskiej w Krakowie; dyrekcya teatru krakowskiego przysyła nam następujące pismo:

„Stosownie do warunków w liście p. St. Koźmiana z dnia dzisiejszego wyrażonych, *Opera Lwowska* pod moją dyrekcyą przybędzie na występy do Krakowa 1 maja do końca tegoż miesiąca lub do 15 czerwca.

Kraków 20 stycznia 1877.

Stanisław Dobrzański.

— Przed kilku dniami zrobiliśmy wzmiankę o wypadku pewnego podróżującego, którego naczelnik komory w Michałowicach nie chciał przepuścić z powrotem do Galicyi bez wizy gubernatora w Kielcach. Otóż zwracają nam uwagę z Wiednia, że w sprawie uciążliwości i szykan paszportowych ze strony władz pogranicznych rosyjskich, poseł Izby handlowej krakowskiej p. Mendelsburg wręczył ministrowi handlu podanie Izby kupieckiej krakowskiej w tym względzie i że tenże sam poseł poruszył bardzo obszernie tę samą kwestyę w komisyi ekonomicznej Izby deputowanych d. 30 stycznia r. b. spodziewać się zatem należy, że minister handlu rzecz tę energicznie ministrowi spraw zagranicznych poleci.

— W Muzeum techniczno-przemysłowem od jutra rozpoczynają się wykłady popularne bezpłatne dla słuchaczów obojga płci, które odbywać się będą tak jak i w latach zeszłych w niedzielę i w święta od godz. 4—5 i od 5—6. Jutro w niedzielę dnia 11go lutego wykładać będą od godziny 4—5 prof. Wład. Rozwadowski: „O wyrobach glinianych,“ od 5—6 inżynier Wład. Łatkiewicz: „O młynarstwie.“

— Aresztowano dziś w południe Jędrzeja Kurka posługacza doróżkarskiego, który podchmielony strzelał z krucicy prochem tylko nabitej w rynku naprzeciw ulicy Śgo Jana. Strzały te na szczęście nikogo nie uszkodziły.

— Od p. Dra Daniela Wierzbickiego, adjunkta obserwatoryum astronomicznego w Krakowie, otrzymujemy następujące szczegóły, o zaćmieniu księżyca w b. m.: Dnia 27go lutego b. r. przypada całkowite zaćmienie księżyca, widzialne u nas w razie pogody. Początek tego zaćmienia w ogólności, t. j. czas, gdy cień ziemi zetknie się z tarczą księżyca, przypada dla Krakowa na godz. 6 min. 49, dalej początek zaćmienia całkowitego, t. j. czas, gdy cała tarcza księżyca wejdzie w cień ziemi, przypada na godz. 7 m. 47, środek będzie o godz. 8 min. 35, koniec całkowitego zaćmienia o godz. 9 min. 23, a wreszcie koniec zjawiska w ogólności, t. j. gdy księżyc wyjdzie zupełnie z cienia, będzie godz. 10 min. 21. Zaćmienie więc w ogólności trwać będzie godzin 3 i minut 32, cała zaś tarcza księżyca będzie w cieniu przez 1 godzinę i minut 36, tak iż więc częściowe jego zaćmienie trwać będzie 1 godzinę i min. 56, t. j. 58 minut przed początkiem i po końcu zaćmienia całkowitego. Księżyc dnia tego wschodzi dla nas o godz. 5 min. 47, a najświetlejsza wysokość jego nad poziomem zaraz po północy dnia tego wynosi przeszło 48 stopni; zaćmienie zatem zaczyna się w ogólności w godzinę po wschodzie księżyca, całkowite zaś ściśle w godzin dwie, a więc w $^1/_8$ drogi jego między wschodem a południem.

W innych miastach Galicyi zjawisko to widzianem będzie w tymże samym czasie, lecz wedle zegarów miejscowych w godzinach następujących:

	Początek zaćmienia częściow.		Środek całkowite. zaćmienia		Koniec zaćmienia częściow.	
	g.	m.	g.	m.	g.	m.
Belz	8	3	9	49	11	35
Bielsko . . .	7	43	9	29	11	15
Brzeżany . .	8	6	9	52	11	38
Czerniowce .	8	11	9	57	11	43
Jarosław . .	7	53	9	44	11	30
Kraków . .	7	47	8	33	11	19
Lwów . . .	8	3	9	49	11	35
Nowy Sącz .	7	50	9	36	11	21
Rzeszów . .	7	55	9	41	11	27
Sambor . . .	8	2	9	48	11	34
Sanok . . .	7	56	9	42	11	28
Stanisławów .	8	6	9	52	11	38
Stryj . . .	8	3	9	49	11	35
Tarnopol . .	8	9	9	55	11	41
Zaleszczyki .	8	10	9	56	11	42
Złoczów . .	8	7	9	53	11	39
Żółkiew . . .	8	3	9	49	11	35

Co się tyczy widzialności tego zjawiska w ogólności, takowe widzialnem będzie w całym swoim przebiegu w Europie, w Azyi wyjąwszy ostatnich krańców wschodnich gubernii Ochockiej w Syberyi i koło ciaśniny Behringa, gdzie tylko początek tego zaćmienia będzie mógł być widzianym i to już przed wschodem słońca, dalej w Afryce, wyjąwszy zachodnich brzegów Etiopii i Sahary, gdzie znów początku widzieć nie będą, i wreszcie w Australii wyjąwszy blisko połowy jej wschodniej, gdzie jeszcze środek lecz końca zjawiska widzieć nie będą. Księżyc już częściowo zaciemniony wznijdzie tuż po zachodzie słońca na wyspach Kanaryjskich, na wyspie św. Macieja i św. Heleny, w części Grönlandyi graniczącej ze wschodniemi brzegami zatoki Baffińskiej, i podobnież wkrótce po wschodzie księżyca zaczyna się zaćmienie w Islandyi, w Irlandyi, Portugalii i północno-zachodniej części Hiszpanni.

Księżyc już całkiem zaciemniony wznijdzie w południowo-zachodniej sttronie Grönlandyi, na wyspach Azorskich i Zielonego przylądku, na wyspach Triftem d'Alvarez, czyli w tych miejscach zjawisko to tylko od środka do końca może być widzianem, przeciwnie zaś krańce Syberyi koło cieśniny Behringa, i pobrzeża wschodnie Australii począwszy od środka już zaśmienia widzieć nie będą.

W Ameryce zaćmienie zupełnie nie będzie widzialnem, w $^3/_4$ bowiem dopiero godziny po jego skończeniu wzejdzie księżyc na północno-wschodnich brzegach południowej Ameryki.

— Niemcy mają przywrócić u siebie system starożytnego *columbarium.* Władza gminna w Gocie otrzymawszy upoważnienie zaprowadzenia dowolnego palenia ciał umarłych, postanowiła urządzić w tym celu piec zwany *columbarium.* Piec ten stanie na nowym cmentarzu i składać się będzie z peristylu łączącego dwa otwarte gmachy przeznaczone do umieszczania w nyżach na konsolach urn, zawierających popioły zmarłych, wota, rzeźby i obrazy. Gmachy te mają być wzniesione do przyszłej jesieni i w tym to czasie odbędzie się pierwsze legalne palenie ciał. Ma być zastósowanym przyrząd do palenia Siemensa w jednym z gmachów zwanym: „magazyn zwłok“ gdzie trumny wsuwane będą do pieca.

— Primadonna niemiecka p. Titiens daje obecnie koncerta w Ameryce. Na koncercie swym w N. Jorku zaśpiewała ona w końcu na żądanie publiczności znaną balladę „Kathleen Mavourneen“, którą skomponował nauczyciel muzyki w Plymouth Mr Crouch, i otrzymawszy za nią od wydawcy 5 f. st. przed 25 laty opuścił miasto rodzinne. Pieśń ta ogromne wywarła wrażenie, a zanim szał uniesienia minął, doniesiono śpiewaczce, że jakiś człowiek prawdopodobnie obłąkany, wciska się gwałtem za kulisy, przeskoczywszy baryerę z parteru i mówi, że się chce z nią widzieć koniecznie. Panna Titiens kazała go wpuścić. Wchodząc zalał się łzami i rzekł łkając: „Panno Titiens, nigdy jeszcze nie słyszałem pieśni mojej tak śpiewanej, jak ją ty odśpiewałaś“. „Pańskiej pieśni? zapytała zdziwiona primadonna, przecież pan nie jesteś jej autorem“. „Jestem Crouch, odpowiedział sędziwy kompozytor i czułem potrzebę podziękować pani za radość, jaką mi sprawiłaś.“ Crouch zaoszczędził sobie dwa dolary na bilet parterowy, nie domyślając się, że się spotka z swoją dziś sławną pieśnią, jako najbarwniejszym kwiatkiem koncertu.

TEATR. W sobotę dnia 10go lutego. *Teatr amatorski* i *Jaś się śmieje, Josia płacze.* — Początek o godzinie 7ej.

W niedzielę dnia 11go lutego: *Iadigo i rozbójnicy*, — Początek o godzinie 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 9go lutego pochmurno, popołudniu deszcz termometr od 1·2 doszedł do 4·3 C. jeszcze opada; o 6ej rano dnia 10go lutego stan jegobył 736·8 mill., termometru — 0·6 C. Wiatr zachodni.

— W niedzielę dnia 11go lutego: Św. Hipolita i Eufr. — poniedziałek dnia 12go lutego: Św. Modesta męczen. i św. Eulalii panny.

Sprawy sądowe.

Kraków 10 lutego.

W przyszłym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

W poniedziałek d. 12go b. m.: Magdaleny Chwałowej o dzieciobójstwo (przed sądem przysięgłych); Magdaleny Kostreckiej o dzieciobójstwo (przed sądem przysięgłych); Macieja i Agaty Górków — gwałt publiczny; Wojciecha Putały o gwałt publiczny; Anny Kitowej o wykro. przeciw bezp. życia; Wiktoryi Bigajowej o podrzucenie dziecka; Jana Kargula o wykr. przeciw bezpieczeń. życia; Gabryela Gładysza o ciężkie uszkodzenie ciała; Teodora Białosa i Jan Trębacza o kradzież. *We wtorek* dnia 13go b. m.: Marcina Kwadrowskiego o kradzież; Maryanny Gąsławskiej o kradzież; Anny Klimasowej, Katarzyny Grabczowej, Franciszka Miernika o oszustwo; Franciszka Mikuły o kradzież; Satanika o ciężkie uszkodzenie ciała; Jana i Szczepana Mieszczaków o kradzież; Grzegorza Koniora o ciężkie uszkodzenie ciała; Antoniny Kubiczowej o kradzież. *We środę* dnia 14go b. m.: Walentego Michalskiego o kradzież; Marcina Michalskiego, Stefana Gamulacza o kradzież; Józefa Rutkowskiego o kradzież; Józefa Brachaniec o kradzież; Błażeja Dyrcza o kradzież; Bolesława Koźmińskiego o kradzież; Józefy Jajkiewiczowej o kradzież. Oprócz tego 10 rozpraw apelacyjnych. *We czwartek* dnia 15go b. m.: Józefa, Marcina i Izydora Wandzlów o gwałt publiczny; Józefa Szafrańca o gwałt publiczny; Jana Przeniosły o przeniewierzenie; Antoniego Paczki o kradzież. Oprócz tego 8 rozpraw apelacyjnych. *W piątek* d. 16go b. m.: Anny Worwowej o kradzież; Józefa Zwardony o kradzież; Anny Madejowej o ciężkie uszkodzenie ciała; Pawła Dziecka o kradzież; Mateusza Hajdugi o ciężkie uszkodzenie ciała. *W sobotę* d. 18go b. m.: Rozpraw nie ma.

Proces nihilistów.

(Dalszy ciąg).

Świadek Rubatowski zeznaje toż samo co Hakow co do nieprzyzwoitego zachowywania się „studentów i studentek" w czasie nabożeństwa w soborze Kazańskim z tą różnicą tylko, iż osób przybyłych do cerkwi w celach, jak to zauważył, obcych zupełnie nabożeństwu i wielce podejrzanych było nie 100 lub 150, lecz 200 do 300. Zeznający od razu zauważył, że „studenci" coś złego zamyślają i mówił o tem z Hakowem. Widział, że wielu z nich przechadzało się ciągle po cerkwi i rozmawiało z sobą po cichu, że jeden zapisywał coś ciągle w książeczce kieszonkowej, lecz czy rozmawiano po polsku, lub po żydowsku — nie słyszał i nie uważał. Wyszedłszy po nabożeństwie na plac cerkiewny, widział dosyć blisko całą demonstracyę, słyszał mowę jednego z burzycieli, lecz treści mowy nie pamięta. Spostrzegł również, że było w tłumie wielkie zamieszanie, że się bili nawet, lecz nie może z pewnością powiedzieć, czy studenci bili policyantów, czy policyanci studentów. Słyszał o tem (nie wie od kogo), że się jacyś ludzie zamawiali *panichide* (nabożeństwo żałobne) w dniu 6 grudnia za dusze poległych w sprawie narodowej Rosyan; lecz — kto je miał? — nie wie. Podsądnych Boholubowa, Herwasyja, Potapowa i innych, których mu wskazano, nie zna i nie może twierdzić stanowczo, czy oni brali udział w manifestacyi, lub nie. Świadek pamięta, że kiedy policya ujęła z tłumu jedną z kobiet, to jakiś młodzieniec ujął się za nią i uderzył tego, który ją prowadził, lecz kto to był, nie wie.

Sesya została przerwana i odłożona do dnia następnego.

Sesya d. 31 stycznia rozpoczęła się o godz. 11ej przed południem.

Podsądny Hurowicz oświadcza, że obiera swym obrońcą adwokata Ryczkowa. Adwokat Ryczkow obrony Hurowicza podejmuje się.

Świadek Aleksandra Towbicz, (mieszkająca w jednym pokoju z podsądnym Popowem) zeznaje, że 5 grudnia wieczorem powiedziała jej Motelicyna, iż jutro na placu Kazańskim coś ciekawego odbywać się będzie. W skutek tego 6-go grudnia, zeznająca wraz z kochankiem swym Popowem udała się do cerkwi Kazańskiej, gdzie potem na placu i na ulicy widziała demonstracyę, słyszała mowę jakiegoś młodzieńca, [illegible], lecz pamięta, że wspominał w niej o szlachetnych Rosyanach, którzy cierpieli za dobro ludu, i o tym nieszczęśliwym ludzie, któremu zabierają ostatnią krowę i owcę za podatki. Potem następowało zamieszanie i krzyki: „hura!..", pojawiono się w rękach jakiegoś wyrostka z czerwoną chorągwią i zaczęła się bójka tłumów z policyą. Zeznająca wraz z Popowem porwana została w tłum, wśród którego uderzono ją silnie w głowę [illegible], a Popowowi zerwano [illegible] czapkę. Popow nieodstępował ani na krok od zeznającej, razem ich zjęto i przyprowadzono do policyi, więc zeznająca wie dobrze, że Popow nie należał do demonstracyi i oporu policyi nie stawił. Popow mieszkał z zeznającą w jednym pokoju, [illegible] policmajstra i otrzymywał od niego pieniądze za jakieś usługi.

Na zapytanie prezydującego i obrońców, czy wiedziała, jakiego rodzaju „ciekawe rzeczy" miały się odbywać na placu Kazańskim, świadek Aleksandra Towbicz odpowiada, iż słyszała, że ma być manifestacya [illegible], lecz o doniosłości rzeczy nie wiedziała wcale i dotychczas jej nie rozumie. [illegible] podsądnych Towbicz nieznanym [illegible] kogo znajomego ani też nikogo takiego, któryby miał udział w demonstracyi.

Prezydujący wzywa podsądną Fejgę Szeftel do wyznania prawdy i oświadczenia.

Fejga Szeftel zeznaje, [illegible] Wiedziała oddawna, na co się zanosi, lecz od kogo — wyznać nie chce. Miała między demonstracyą wielu znajomych, lecz nie wyda nikogo. [illegible] mówiono o Czerniszewskim i Nieczajewie, jako ofiarach niewinnych, o narodzie gnębionym i nieszczęśliwym, itd. Celu demonstracyi nie zna dokładnie, wie tylko, że chodziło o ulepszenie losu mas narodowych. Wskazanych jej podsądnych (prócz Potapowa) zna, lecz czy brali udział w demonstracyi — nie wie.

Świadek Pontelejew, mieszczanin, z rzemiosła tragarz, zeznaje, [illegible] soboru Kazańskiego, [illegible] czątkiem demonstracyi, widział [illegible] ziemię, zeznający [illegible] mał policyantom [illegible] których nazywano Polakami, przyczem [illegible] w policzek, a [illegible] stawiających opór policyi. Twarzy żadnego z burzycieli nie pamięta i wskazanych mu podsądnych nie poznaje zupełnie.

Świadek Siemionow nie zeznaje nic godnego uwagi.

Świadek Ryczew, komisarz cyrkułowy, przybyły na miejsce rozruchów dopiero w skutek wezwania policyantów stójkowych, — opowiada szczegóły, tyczące się ujmowania winnych i przyprowadzania ich do Cyrkułu, żądnych zaś okoliczności wyjaśniających nie przytacza. Spytany o Popowa mówi, że nie wie czy był on ajentem tajnym policmajstra, gdyż wszystkich ajentów nie zna.

Świadek Uspenskij, pomocnik komisarza policyi, mówi że: z urzędu swojego znajdował się przez cały ranek 6 grudnia na placu Kazańskim, ponieważ tamtędy miał przejeżdżać Car. Do tego czasu nic szczególnego się nie działo, lecz, skoro po przejeździe Cara udał się do swojego biura, natychmiast dano mu znać, że koło soboru odbywają się jakieś rozruchy. Wyszedłszy, spotkał tłum ludzi na ulicy, i skoro się doń zbliżył, został uderzony w twarz, tak, że aż upadł, upadłego bito jeszcze, duszono za szyję i kopano nogami. Wstawszy, ujął był jakąś kobietę, która go także biła po twarzy, i oddał ją stójkowemu dla zaprowadzenia do aresztu. Na zapytanie prezydującego, czy może wskazać tych, którzy go bili, twierdzi, że byli to: Boholubow, Nadieżdin i Fejga Szeftel.

Podsądni Boholubow, Nadieżdin i Fejga Szeftel twierdzą, iż nie pamiętają tego, aby Uspeńskiego bili, a przeciwnie pamiętają dokładnie, że byli bici przez niego.

Świadek Uspeńskij mówi, że być może, iż broniąc się mógł uderzyć kogoś, lecz dokładnie tego nie pamięta. Wskazuje przytem Biberhala, Nikołajewską, Grygorjewa i Gromowa, jako uczestników rozruchu, których twarze zapamiętał dokładnie. Zeznaje dalej, że wśród tłumu słyszał okrzyki: „wiwat komuna!" „Ziemia i wola;" „Londyn!" Pereat policya!" i t. d. Wykrzykiwał te słowa — o ile przypomnieć sobie może, — podsądny Herwasyj.

Podsądni: Biberhal, Nikołajewska, Grygorjew, Gromow i Herwasyj, nie przecząc, że mogli być widzianymi przez Uspeńskiego, dodają, że on osobiście i z jego rozkazu inni jacyś ludzie bili ich pięściami, kijami i nawet kolbami karabinów. Uspenskij temu zaprzecza.

Tu następują indagacye podsądnych przez prezydującego, prokuratora i obrońców, tyczące się rozmaitych szczegółów tak samej demonstracyi, jak też bójki, która po niej nastąpiła, tudzież sposobu ujęcia ich przez policyę i prowadzenia do aresztu. Indagacye te nie zawierają nic godniejszego uwagi, wyjąwszy tej okoliczności, że niektórzy z podsądnych zeznają, iż kiedy ich chwytano, słyszeli okrzyki: „To Polak! chwytaj Polaka!" a gdy zapytywali: „za co nas chwytacie?" odpowiadano im: „Tyś Polak buntowczyk: ruszaj do cyrkułu!"

Świadek Wasiljew, urzędnik policyjny, który miał udział w chwytaniu i odsyłaniu do aresztu teraźniejszych podsądnych, nie wyjaśnia żadnych nowych okoliczności mogących wpłynąć na stan sprawy; mówi tylko, że człowiekiem, który powiewał pierwotnie czerwoną chorągwią, jest Herwasyj i poznaje jako uczestników rozruchu Biberhala i Nowakowskiego. Na pytanie zaś prezydującego, czy widział w tłumie podsądnego Iwanowa? odpowiada, iż zdaje mu się że widział, lecz że on był wówczas w szarym paltocie i siwej czapce, przeto go poznać teraz dokładnie nie może.

Prezydujący poleca podsądnemu Iwanowowi przywdziać palto i siwą czapkę. Świadek Wasiljew przypatrzywszy się mu zeznaje, iż nie może twierdzić stanowczo czy Iwanow miał udział w demonstracyi. Obrońca Nekludow zwraca uwagę prezydującego, że tożsamość podsądnego Iwanowa, jako uczestnika demonstracyi, nie jest prawnie udowodnioną.

Świadkowie Wlezkow, student Instytutu technicznego, Dubieński i Miercałow studenci tegoż Instytutu, zapytywani przez prezydującego, czy znają kogokolwiek z podsądnych? odpowiadają: że jest im znany jeden tylko Nadieżdin i prawie jednogłośnie dają o nim świadectwo jako o młodzieńcu znanym z dobrego sprawowania się i wielkiej gorliwości do nauki, a to tak, że oprócz przedmiotów obowiązujących w szkole, starał się nabywać wiele innych wiadomości, studyując astronomię, geologię, języki itd. O jego wyznaniach politycznych nic nie wiedzą, dla tego też nie mogą twierdzić, czy miał umyślny udział w demonstracyi 6 grudnia, czy też wypadkiem na niej się znajdował. (*Dalszy ciąg nastąpi*).

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Peszt 7 lutego. (*Targ zbożowy*).

Dowóz pszenicy nie wielki, ceny podniosły się o 5 do 10 cent, kukurudza mdlej, inne produkta bez zmiany.

Płacono za pszenicę na 74 kilogram. od 12·10 do 12·25; na 79 kilogram. od 13·20 do 13·25; żyto na 70 do 72 kilogram. od 9·70 do 9·90; jęczmień na 62 do 63 kilogram. 7.30 do 8·51; owies na 36 do 40 kilo. 7·50 do 7.85; kukurudzę na 74 kilog. od 5·90 do 6·—; poroso od 5·70 do 5·85 Spirytus od 29·80 do 30 15 za 100 litrów.

Wrocław 7 lutego.

Płacono za pszenicę w miejscu na 200 f. po 19·50 mark; żyto na 200 f. po 18·— m.; owies na 200 f po 15·— m; rzepak za 200 f. brutto po 32·— mark; olej po 73·— mark.; spirytus na 100 Traless po 49·40 mark., na kwiecień i maj po 51·50 mark.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Brukselia 9 lutego. Według listu z Paryża do *Etoile Belge* miało przyjść do sporu między J. Simonem a ks. Decazes. Spór ten odbił się w radzie ministrów.

Petersburg 8 lutego. *Gołos* mniema, że upadek Midata pożądanym będzie dla tych mocarstw, które uważają za rzecz możebną opierać swoją politykę wschodnią na planach reformy tego w. wezyra i które kwestyę wschodnią doprowadziły do dzisiejszego stanu zamieszania. Należy szukać do tego silniejszego gruntu, a Rosya miała zupełne prawo dać wskazówkę. Rządy odpowiadając na ostatnią notę rosyjską, muszą uwzględnić ostatnie wypadki zaszłe w Konstantynopolu; inaczéj działać, znaczyłoby tyle co przyznać się, że polityka mocarstw zachodnich opiera się na nienawiści i nieprzyjaźni przeciw Rosyi, czemu przecież zaprzeczył Northcote w mowie swojéj mianéj w Liverpoolu. *Gołos* kończy temi słowy: Miejmy nadzieję, że mowa tronowa przy otwarciu parlamentu angielskiego udowodni, że lekcya dana angielskim turkofilom nie była daremną.

Dla dzienników lwowskich *Czas* stanowi rodzaj igły magnesowej. Czy chodzi o kwestyę bankową i ugody węgierskiej, czy o właściwość adresu sejmowego, lub nawet o ocenienie upadku Midata, zwykły one czekać jakie zajmie stanowisko *Czas*, nie na to wprawdzie, aby iść za nim, lecz aby obrać wręcz przeciwny kierunek temu, jaki ta igła magnesowa wskazuje. Do zabawnych często doprowadza to *qui pro quo*, jeśli dziennik nie oświadczy się w jakiej kwestyi stanowczo za lub przeciw, nie chcąc przesądzać przedwcześnie. I tak np. przed dwoma dniami przytoczyliśmy zdanie dwóch dzienników lwowskich o tym samym artykule *Czasu* z którego *Dziennik Polski* wyprowadził wniosek, że *Czas* przygotowuje adres sejmowy, natomiast *Kronika codzienna* ten sam artykuł zrozumiała wręcz przeciwnie, że *Czas* występuje przeciw myśli adresu. Dziś *Kronika* idzie dalej, bo insynuje, jakoby *Czas* chciał teraz „prowadzić politykę polsko-austryacką już tylko wstydliwie i ukradkiem". Nie, na dwulicowości żaden z cenzorów lwowskich *Czasu* nie schwyci. Faktem jest, że *Czas* oceniając następstwa milczenia delegacyi w Wiedniu, rzucił myśl, czy w innej formie nie dałoby się zatwierdzić sztandaru polsko-austryackiego, jedynego, jaki mamy wobec kwestyi wschodniej, nie przesądzając, czy oświadczenie takie w danej chwili byłoby dla sejmu właściwem. Faktem jest dalej, że *Czas* następnie nie wykluczał myśli adresu, ale oświadczał się przeciw projektowi tych, którzy zamierzają w adresie mówić *de omnibus rebus et quibusdam aliis* i w ten sposób strącić z pierwszego planu program reformy, za którym cały kraj tak silnie w wyborach się objawił. Co się zaś tyczy polityki polsko austryackiej odsyłamy raz jeszcze *Kronikę* do artykułu z 3 b. m., a przekona się, że sztandaru tego nie ukrywamy dziś jak dawniej. Dla rozweselenia czytelników wspomnieć winniśmy o dwóch wyrokach zdrady narodowej przeciw *Czasowi*, które ogłasza *Gaz. Narod.* w jednym i tym samym numerze. Z korespondencyi paryskiej tegoż dziennika dowiadujemy się, do czego miała służyć nominacya hr. Platera. Chodziło tu tylko „o zdemaskowanie *Czasu* i wewnętrznych nieprzyjaciół Poski samodzielnej". Otóż *Czas* się zdemaskował nieuznając owego reprezentanta, główny przeto cel osiągnięty, spodziewamy się przeto, że misya hr. Platera tem samem skończona. Drugą zbrodnią *Czasu*, na której napiętnowanie wzdryga się *Gazeta*, aby użyć właściwego słowa, jest to — słuchajcie! że *Czas* pisząc o upadku Midata nie był tak delikatnym jak *Gazeta*, która „niewczesnemi domysłami nie chciała zranić szlachetnej jego postaci". Wprawdzie *Czas* nie ubliżył tej postaci, lecz jakoś nie wierzył w konstytucyę turecką, *ergo* stał na stanowisku moskiewskiem, *Gazeta* zaś wraz ze studentami peszteńskiemi pałała zapałem mahometańskim. Co za szkoda, że jej przymierza patryotyczne tak nieszczęśliwy biorą obrót. Wszak w roku 1870 *Gazeta Narodowa*, doradzała, abyśmy podali rękę jen. Leboeuf, teraz znów na konstytucyi Midata baszy tak piękne dla Polski opierała nadzieje. Po takich zawodach przynosi ulgę *Gazecie*, jeśli rzuci anatema narodowe na ultramontański *Czas*, który tych nadziei nie podzielał.

Dalszy obrót przesilenia węgierskiego zaniepokoił dzienniki wiedeńskie. P. Tisza miał złożyć wczoraj N. Panu pisemne żądanie dymisyi, a na wezwanie Cesarza miał wskazać domniemanych następców. Według konsekwencyi parlamentarnej następstwo to przypadałoby jedynemu stronnicwu, które dotąd od zawarcia ugody nie było u władzy, a które właśnie reprezentuje dążność ściślejszego zespolenia z całym organizmem monarchii, jak i program prowadzący do oszczędności finansowych i ograniczenia zbyt wygórowanych atrybucyj odrębności węgierskiej. Wezwano do Wiednia telegrafem hr. Majlatha i bar. Sennyeya. Zdawałoby się, że podobny zwrot wypadłby na korzyść interesów przedlitawskich i tylko przedstawia trudność wobec sejmu węgierskiego. Trudno bowiem przypuścić, aby ujęcie władzy przez starokonserwatystów obeszło się bez przesilenia konstytucyjnego w sejmie. Dzienniki wiedeńskie zdają się jednak być bardzo zaniepokojone ewentualnością konserwatywnego ministerstwa w Peszcie. Przedwcześnie może donoszą, jakoby dwaj kandydaci tego stronnictwa odmówili przyjęcia na siebie misyi złożenia nowego gabinetu, dodając, „że czas dla nich jeszcze nie nadszedł". Te słowa mogą być zgodne z istotnym stanem, choćby nie były autentyczne. Być też może, że jak żądanie dymisyi, tak i przedstawienie pp. Sennyeya i Mailatha jako następców było ze strony p. Tiszy tylko manewrem, obliczonym na wstręt kół rządowych i parlamentarnych w Wiedniu do starokonserwatystów. Jeśli ze mną nie zawrzecie ugody — będziecie mieli do czynienia z tymi, którzy są naturalnymi sprzymierzeńcami stronnictwa prawa w Austryi — czy przypadkiem nie taką myślą kierował się p. Tisza rozpoczynając kryzys. Stąd przypuszczać można, że znajdzie się jeszcze pośrednia forma, któraby dozwoliła p. Tiszy pozostać na czele gabinetu i że kryzys zażegnana ułatwi tylko załatwienie kwestyi bankowej.

Donoszą nam z Wiednia, że poseł rosyjski wręczył hr. Andrassemu odpis noty okólnej ks. Gorczakowa. Doniesienia dzienników o duchu odpowiedzi hr. Andrassego nie mają żadnej podstawy.

Dzienniki warszawskie donoszą, że jenerał-porucznik Mezencow, szef żandarmów, naczelnik główny III Wydziału kancelaryi cara i jenerał-porucznik, mianowany został członkiem komitetów kaukaskiego i do spraw Królestwa Polskiego z pozostawieniem przy dotychczasowych obowiązkach i godności.

Jedyna ważna wiadomość, która nas dzisiaj w sprawie Wschodniej do tej chwili doszła, znajduje się w następującym telegramie z Bukaresztu do *Polit. Corr.*: „Seliman Bey pierwszy szambelan Sułtana przejechał wczoraj 8 b. m. tędy do Wiednia. Ma on powierzoną sobie specyalną misyę od Sułtana do cesarza Franciszka Józefa." Wysłanie Soliman Beya pozostaje w związku z gorącą chęcią nowego rządu tureckiego pozostania w jak najprzyjaźniejszych stosunkach z Austryą, chęcią o której wczoraj wspomnieliśmy oceniając ją.

Dziś znowu w dziennikach przebija przypuszczenie że upadek Midata nie jest niemiłym gabinetowi angielskiemu, a zatem że i dyplomacya angielska przyłożyła do niego rękę. Z wielką ostrożnością należy przyjmować te podejrzenia i im podobne; przecież nie podobna nie zwrócić uwagi na telegram do *Pall Mall Gazette* o zmianach w Stambule, któryby dowodził, że między Midatem a dyplomacyą angielską nie zupełna panowała harmonja; obszerny ten telegram podajemy z *Wien. Abend Post* pod Sprawą Wschodnią. Dodać jednak winniśmy, że *Mor. Post* inaczej zupełnie przedstawia tę rzecz. Przecież nie podobna zataić wrażenia jakie odnieśliśmy z streszczenia wczorajszego w telegramach mów ministrów angielskich przy dyskusyi adresowej, oraz z przedłożonych dotąd parlamentowi dokumentów, a wrażenie to jest takie, iż osobistość Midata nie zupełnie odpowiadała widokom i planom polityki angielskiej. Z ocenieniem ostatecznem tak przemówień jak i dokumentów wstrzymujemy się aż do chwili odebrania ich w całości. Przedstawioną będzie jeszcze parlamentowi druga **księga błękitna** zawierająca wszystkie raporta tyczące się konferencyi, objętości czternastu stronnic.

Dalszy formalny i rzeczywisty przebieg kwestyi wschodniej streszcza się przecież obecnie w okólnej nocie ks. Gorczakowa i w oczekiwanej na nią odpowiedzi mocarstw. *Nord* usiłuje dowieść że nota jest loicznem następstwem mowy cesarza Aleksandra w Moskwie, nie łatwo mu to jednak przychodzi uczynić, gdyż mowa zapowiadała w razie spełznięcia na niczem konferencyi samodzielne działanie Rosyi. Co się tyczy odpowiedzi mocarstw to pojawia się zdanie, które znajduje echo w *Kreuz-Zeutung*, że one zażądają od Rosyi zformułowania dalszych środków i sposobów załatwienia sprawy wschodniej. W *Starej Pressie* znajdujemy doniesienie z Paryża, iż Francya nie będzie się spieszyła z odpowiedzią na notę ks. Gorczakowa i że także w tej mierze zechce zasięgnąć zdania innych mocarstw, coby prowadziło do porozumiewania się gabinetów nad odpowiedzią. Wiadomość ta wydaje się nam prawdobodobniejszą od telegramu do *Gazety Kolońskiej* z Londynu o wysłaniu już odpowiedzi angielskiej grzecznej, lecz odłączającej najzupełniej akcyę W. Brytanii od działania Rosyi. Obok tego mowa także o układach między Petersburgiem a Berlinem, w których czy i Austrya weźmie udział, nie jest jeszcze pewnem. Telegram z Berlina do *N. fr. Presse* o ile jest prawdziwym rzucałby niejakie na położenie światło. Mówi on: „Ks. Kanclerz dał wczoraj parlamentarny obiad na który zaproszeni byli prezesowie, sekretarze i naczelnicy stronnictw Izby. Książę Bismark wyrażał się nader ostrożnie o sprawie zewnętrznej. Goście przecież odnieśli wrażenia z słów kanclerza, że Rosya w każdym razie wystąpi przeciwko Turcyi, lecz że ze strony Niemiec nie może oczekiwać żadnej materyalnej pomocy". W końcu winniśmy zanotować, że zgodnie z powyżej przytoczonym telegramem *N. fr. Presse*; z Berlina wieje duch wojenny, to jest, że wierzą tam czy też chcą koniecznie wierzyć w konieczność wojny rosyjsko-tureckiej. Charakterystyczną mowę ks. Serbskiego do ochotników rosyjskich opuszczających Belgrad podajemy pod *Sprawą Wschodnią*. Nawet ze strony wasala jest to nader pokorna, a nawet upokarzająca odpowiedź na słowa mowy cesarza Aleksandra w Moskwie.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 10go lutego (*pryw.*) Z dzienników utrzymuje tylko *Tagblatt*, że Cesarz przyjął już dymisyę Tiszy. Inne dzienniki mniemają i pragną, żeby Tisza przeprowadził jeszcze ugodę, kładąc nacisk na niebezpieczeństwo, gdyby ministerstwo Sennyeya przyszło do steru. *Presse* upomina Przedlitawię do przezorności; *Fremdenblatt* zaleca ministerstwu Auersperga porozumieć się z Radą państwa, czyby takowa nie była może skłonną ustąpić co do ostatniej kwestyi spornej.

Wiedeń 10go lutego o godzinie 2 m. 35 po południu (*pryw*) Sennyey nie podjął się utworzenia gabinetu; obecnie są narady z Maylathem; dotychczas nierozstrzygnięte, kto utworzy gabinet węgierski, od tego zaś zawisło, czy nastąpi zmiana gabinetu austryackiego.

Buda-Peszt 10 lutego. W Izbie niższej sejmu Tisza streścił przebieg rokowań w sprawie bankowej, które rozbiły się o kwestyę ukonstytuowania centralnego organu banku, przyczem rząd węgierski spotkał się z żądaniem, które jego zdaniem nie można było przyjąć niechcąc narazić powagi państwa. Ponieważ więc utworzenie banku samodzielnego w Węgrzech — jakkolwiek nikt nie odmawiał krajowi prawa do tego — natrafiło na nieprzezwyciężony opór ze strony monarchy, uważał gabinet za obowiązek podać się do dymisyi, którą cesarz przyjął. Tisza uprasza, aby chwilowo zawiesić posiedzenia sejmu, spodziewa się bowiem rychłej decyzyi cesarza co do nowego rządu, gdyż tenże już dziś konferuje w tej mierze z kilku powszechnie poważanemi osobami. Wniosek Tiszy przyjęto i posiedzenia odroczono.

Praga 10 lutego. Do rady państwa wybrani z gmin wiejskich Staroczesi, tylko w okręgu Roudnickim zwyciężył Sladkowski. W niektórych okręgach osiągnęli Młodoczesi znakomitą mniejszość.

Londyn 10 lutego. W Izbie niższéj zapowiada Campbell na poniedziałek interpelacyę, czy Elliot zostaje jeszcze w służbie korony; Muir interpelacyę, czy Turcya zawiesiła wypłatę kuponów pożyczki z 1855, pomimo, iż fundusze złożyła w banku angielskim. Northcote oświadcza na zaptytanie, iż ani jeden oficer angielski nie otrzymał pozwolenia do wstąpienia w służbę turecką. W Izbie wyższéj zapowiada Russel na poniedziałek wniosek, iż obowiązek rządu nie da się pogodzić, aby z tak okrutnie barbarzyńskiem państwem jak Turcya utrzymywać stosunki przyjaźni. Jedynym możebnym stosunkiem jest stosunek nieprzyjaźni.

Petersburg 9 lutego. *Gołos* mówiąc o upadku Midata dodaje: Nadszedł koniec państwa tureckiego w Europie, potrzeba tylko cierpliwości. Wyczekiwanie nie jest trudnem, albowiem wojna jest niemożebną z państwem, które upadnie rychlej przez wewnętrzne przesilenia, niż przez obcą armię. Rosya dość czasu mieć będzie uratować chrześcian od nieszczęścia, jakieby ich spotkać mogło w skutek upadku Turcyi. Dla Rosyi i dla chrześcian korzystniej jest czekać, jaki kierunek weźmie proces rozkładu państwa, aniżeli mieszaniem się przedłużać takowy.

Madryt 10 lutego. *Tiempo* donosi, że dekret królewski rozwiązuje senat i zarządza nowe wybory.

Bukareszt 10 lutego. Sturdza wszedł ponownie do gabinetu z programem: znaczne zmniejszenie wydatków na wojsko, podwyższenie podatku gruntowego, powolna sprzedaż nieobciążonych dóbr państwa, przywrócenie równowagi.

Waszyngton 9 lutego. Komisya mająca rozstrzygać w sprawie wyboru prezydenta orzekła 8 głosami przeciw 7, aby głosy Floridy oddane były za Hayesem.

Kursa. Wiedeń 10go lutego, godz. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 63·05 — Renta srebrna 68·50. — Losy z r. 1860 111·50. Akcye Banku Narod. 838.— Akcye kredytowe 148·40 — Londyn 123·— — Srebro 114·50 — Napoleony 9·83½— Lombardy 78·50 — Losy z r. 1864 135·— Akcye kolei Karola Ludwika 212·75—Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 115·50 — Akcye kolei węg. północ. wschod. 95·50 — Akcye kolei węg. wschod. 42·25 Anglo Bank 77·50 — Obligacye indemn. galicyj. skie 84·— — Losy premiowe węgierskie 73·75 — Marki 60·45 — Ruble 153·50.

Usposobienie giełdy: chwiejne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.
Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 10 Lutego.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 53¼	1 54¾
Rubel srebrny obrączkowy „ 1 „	1 71	1 77
Mark niemiecki „ 1 „	0 60	0 61¼
Dukat holenderski ważny „ 1 „	5 82	5 94
Dukat austryacki „ 1 „	5 82	5 94
Napoleondor „ 1 „	9 78	9 98
Półimperyał „ 1 „	— —	— —
20-markówka niem. ważna „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	114 —	116 —
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	113 —	114 50
Listy zastawne i obligi:		
5% Pożyczka krajowa galicyjska	88 50	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	83 50	85 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	76 25	78 25
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	83 25	84 75
6% listy hipoteczne banku hipot.	85 75	87 50
5% listy dłużne galic. zakł. włoś.	90 —	98 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 —	— —
5% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	85 50	88 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	— —	89 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	— —	98 50
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	80 —	85 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	— —	95 50
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	— —	94 50
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	88 50	91 75
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	79 25	81 25
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	209 50	213 —
Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	113 50	117 50
hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	—	— —
Akcye banku gal. dla h. i przem. w Krak. 200 złr.	—	— —

(Side notes to the mortgage bonds: „we Lwowie (za 100 zł. w.a.)"; „Oprócz bież. kupon, obliczającego się każdego. w miarę terminu płat."; „(rub. i kop.)".)

Losy krajowe	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	14 50	15 75
Losy m. Stanisławowa	— —	23 —
Wiedeń 9go Lutego.		
5% zjedn. dług państ. bank.	63 —	63 15
5 „ „ „ „ srebr.	68 55	68 70
„ Oblig. ind. niż. Austr.	100 75	101 25
„ „ „ czeskie	100 50	101 50
„ „ „ węgierskie	73 50	74 —
„ „ „ galicyjskie	84 25	85 —
„ „ „ bukowińsk.	81 50	82 50
„ „ „ siedmiogr.	71 75	72 25
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr	99 25	99 75
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	96 60	96 80
4 „ galicyjskie	76 60	77 —
5 „ „	84 —	84 50
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	91 75	92 —
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	88 —	89 —
7 „ „ „ „ „ 20	96 75	98 —
6 „ „ „ „ „ 36	86 75	87 50
5½ sr. „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy	— —	80 —
5 „ zakł. kredyt. austr.	105 —	105 50
5 „ zakładu kr. ziem. aust. spłacal. w 33 latach	89 25	89 75
5 „ Domen. państ. 120 złr.	144 —	145 —
6 „ Banku gal. hipot.	87 —	87 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	287 50	288 50
„ „ „ 1854	107 50	108 —
„ „ „ 1860	111 50	112 —
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	118 —	118 40
Losy pożyczki z r. 1864	134 75	135 25
„ prem. pożyczki węg.	74 —	74 50

	płacą	żądają
Losy Comorente	21 50	22 50
„ kredytowe	162 75	163 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 —	95 40
„ księcia Salm	39 —	40 —
„ „ Palffy	29 —	29 25
„ Klary	31 —	31 50
„ hr. St. Genois	20 —	21 —
„ miasta Budy	32 —	33 —
„ Windischgraetz	24 —	25 —
„ hr. Waldstein	23 —	23 50
„ hr. Keglevich	14 —	14 50
„ Rudolfa	13 60	14 —
„ tureckie 400-frank.	18 —	18 50
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	835 —	837 —
Zakładu kredytowego	148 20	148 40
Żeglugi parow. na Dunaju	346 —	348 —
Kolei północ. Ferdynanda	1810	1815
„ rządowej fr. a.	242 50	243 —
„ zachod. c. Elżbiety	135 25	135 75
„ Południowej	78 —	78 50
„ Galicyjskiej	211 25	211 50
„ Czerniowieckiej	115 50	116 —
„ Albrechta	36 50	37 50
„ węg. północ.-wschod.	94 25	94 75
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	109 50	110 —
„ Alföldsko-Fiumańsk.	98 —	98 50
„ Koszycko-Bogumil.	86 —	86 50
„ Siedmiogrodzkiej	83 —	83 50
„ Cisańskiej	159 50	160 50
„ wschodnio-węgierskiej	— —	—
„ austryack. półn.-zach.	115 75	116 25
„ Franciszka Józefa	126 —	127 —
Banku anglo-austryackiego	77 75	78 —
Zakładu kredytowego węg.	117 25	117 50
Banku franko-austryackiego	0 —	0 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	79 —	79 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińsk.	67 —	67 50
„ państwowej 500 fr.	154 50	155 —
„ Emisya z r. 1867	146 —	147 —
„ południowej 500 fr.	113 75	114 25
„ Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ płn. c. Ferd. 100 złr. m.k.	100 —	100 50
„ „ „ 100 złr. w.a.	94 50	95 50
„ „ „ „ w srebr. 5%	105 50	106 —
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	85 50	86 —
„ 5% w srebrze	91 75	92 50
„ gal. Kar. Lud. 300 z. w.a. w srebr. 5% za 100 złr.	101 50	101 75
„ Emisya II.	98 50	98 75
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 50	78 —
„ Emissya z r. 1867	77 50	78 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	61 —	61 25
„ ks. Rudolfa 300 złr. w.a. w srebr. 5% za 100 złr.	75 75	76 25
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	—
Towarz. pragskie przem. zel po 300 złr.	86 —	88 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 88	5 89
„ dukat na wagę	5 89	5 91

	płacą	żądają
Napoleondory	09 83⁵⁰	09 84⁵⁰
Suweryny angielskie	12 32	12 38
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	114 50	114 60
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	60 45	60 55
Rubel pap.	1 53²⁵	1 53⁷⁵
Lwów 9 lutego.		
Dukat holenderski	5 75	5 87
„ cesarski	5 80	5 92
Półimperyał rosyjski	9 92	10 22
Rubel srebrny rosyjski	1 72	1 82
„ papierowy	1 53	1 55
Marki 100	60 50	61 50
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	83 80	84 60
„ „ „ 4	76 80	77 80
„ „ Banku hipotecz.	86 80	87 65
Obligi indemn. bez kupon.	83 75	84 65
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	210 —	212 —
„ „ Lwow.-Czern.	111 50	114 50
„ banku hipot. gal.	212 —	215 —

Warszawa 8 lutego.	rub. | kop.	rub. | kop.
Listy zastawne 1ej seryi	95 50	— —
„ „ 2ej seryi	95 50	— —
„ „ kupon	051½	— —
„ nowe	90 50	90 80
„ kupon	063⁴/₅	— —
„ likwidacyjne	80 40	80 70
„ kupon	074⁴/₅	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r	188 —	— —
„ „ „ 1866 „	188 —	— —

KSIĘGARNIA
G. Gebethnera i Spółki
oraz
Wydawnictwo dzieł katolickich
w Krakowie, Rynek główny pod Nr. 17
otrzymała na skład:

Nowenna do N. Panny łaskami słynącéj w **Lourdes,** z francuskiego przeł. przez M. B. C., wyd. trzecie, cena 15 c.;

oraz poleca

Żywot Zbawiciela świata Pana naszego **Jezusa Chrystusa,** spisany wedle czterech Ewangielistów. XVI i 690 stron druku, złr. 1·25. (383-1-2)

Już wyszedł i rozesłany został *zeszyt Iszy* dzieła p. t.

Powszechne prawo prywatne austryac.

dla użytku podręcznego ułożył
Ignacy Szczęsny Czemeryński
D. P. O. *adwokat krajowy* we Lwowie,
wydanie drugie, według najnowszego stanu ustawodawstwa przerobione i *zbiorem orzeczeń c. k. Sądu najwyższego uzupełnione.*

Dzieło całe wyjdzie 12—16 zeszytach o 4 do 5 arkuszy druku *cena* zeszytu 75 cent. *Dla prenumeratorów „Prawnika„ po 50 c.* Odbierając zeszyt I. opłaca się także ostatni.

Prenumerować można u *Autora,* lub w *Redakcyi „Prawnika“* (Lwów ulica Teatralna Nr. 10.) (379-1-3)

Zeszyt drugi jest w druku.

Prenumerata *„Prawnika“* wychodzącego rok VIII pod redakcyą *adwokata Dra Ignacego Czemeryńskiego* wynosi rocznie 6 złr., półrocznie 3 złr., kwartalnie 1 złr. 50 c. w. a.

KSIĘGARNIA
G. Gebethnera i Spółki
oraz
Wydawnictwo dzieł katolickich
w Krakowie, Rynek główny Nr. 17
poleca Szan. Publiczności:

Falkowski, Obrazy z życia kilku ostatnich pokoleń w Polsce, tom I, cena złr. 3·60.
Listy o Galicyi do Gazety Polskiéj 1875—1876 r. Złr. 1·50.
Tissot Wiktor, Podróż po zaborach pruskich, tłum. z franc. Złr. 1·65.
Słowo o stanowisku Polaków wobec sprawy wschodniéj. 30 c. (384-1-3)

Zarząd dróg krajowych
w powiecie Krakowskim

obwieszcza niniejszem, że dla zabezpieczenia dostawy kamienia i wykonania robót budowlanych w r. 1877 na drogach krajowych powiatu krakowskiego, odbędzie się **dnia 21 lutego b. r.** w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj pod Nr. 343 na II. piętrze — **publiczna licytacya** na podstawie ofert, które należycie ostemplowane i opieczętowane, wraz z wadyum wynoszącem 10 %, ceny fiskalnéj, wręczone być muszą komisyi licytacyjnéj przed godziną 12 w południe.

1) Dla drogi barańskiéj potrzeba tłuczonego kamienia wapiennego **1,710** pryzm (obejmujących po 2 metry sześcienne) za cenę fiskalną . . . złr. **11,970** c. —
2) Dla drogi lubelskiéj żwiru wiślanego **700** pryzm za cenę fiskalną . . . . „ **3,850** „ —
3) Dla części drogi prusko-szląskiéj tłuczonego kamienia wapiennego **800** pryzm za cenę fiskalną „ **2,712** „ **50**
4) Na drodze lubelskiéj roboty budowlane według kosztorysów za . . . . „ **1,903** „ **41**

Oferty wnosić trzeba na każde z powyższych czterech przedsiębiorstw oddzielnie.

O bliższych szczegółach dowiedzieć się można w biurze powyżéj wskazanem w godzinach porannych. (385-1-3)

Kraków d. 5 lutego 1877 r.

Tadeusz Langie,
Delegat Wydziału krajowego.

Maszynista egzaminowany i **ślusarz,** żonaty, mający lat 31, mogący się okazać chlubnemi świadectwami, poszukuje posady do prowadzenia maszyn dworskich t. j. młocarń, młynów, tartaków i t. d. Oferty znaczono *A. S.* ulica Długa Nr. 10 w Krakowie. (355-1-2)

Uczeń mogący się wykazać dobremi świadectwami z ukończonéj IVéj klasy gimnazyalnéj, **znajdzie pomieszczenie w aptece „pod Barankiem“ w Krakowie.** (386-1-3)

Od dnia 1 lipca 1877 r.

jest do wydzierżawienia majątek ziemski, przeszło 300 morgów niż. austr. rozległoś i mający, o $^{3}/_{4}$ mili od stacyi kolei żelaznéj w Dębicy odległy. — Reflektanci raczą się zgłosić pod lit. **D. W. K.** poste restante **Mielec.** (353

Do sprzedania

w Krakowskiem **bardzo ładny dom** w rodzaju willi, ładny ogród i należące do tego kilkadziesiąt morgów roli, oraz zabudowania gospodarcze. — Wiadomość u Wgo *S. Majerskiego* w księgarni WP. *Nowoleckiego* w Krakowie. (352 1-5)

CHOROBY GARDŁA, GŁOSU I GĘBY

CUKIERKI Dethana (68 15-)

zalecane w słabościach **gardła, chrypce, zapaleniu gardła, zwrzodowaceniu w ustach, suchonąsowemu oddechowi, irrytacyi w gardle i gębie przez palenie tytoniu, zapobiegają działaniu merkuryusza.** Lekarze zalecają je szczególniéj **kaznodziejom, mówcom, profesorom i śpiewakom,** albowiem utrzymują siłę organu głosu i zapobiegają strudzeniu gardła. — W Paryżu w aptece p. **Dethan,** Faubourg st. Denis, 90, — i u wszystkich znaczniejszych aptekarzy, którzy utrzymują środki lekarskie zagraniczne.

Mąkę kościaną parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3^{1}/_{2}$ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiéj 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.** (382-1-16)

O wczesne zamówienia uprasza się.

Fabryka parowa mąki kościanéj i spodium
B. Schönberg & Fränkel
przy ulicy Mostowéj pod Nr. 353/4.

Krynica.

Zdolny **kucharz** posiadający kapitalik do prowadzenia dobréj kuchni znajdzie pomieszkanie, usługę i kompletny kredens bezpłatnie na bieżący sezon od d 15 maja w hotelu Seiferta w Krynicy. — Wiadomość w Krakowie przy ulicy Szerokiéj pod L. 488. (326-1-3)

Ból zębów wszelki i największy, usuwa natychmiast i trwale sławny **LITON,** gdy nie pomaga już żaden środek. — Fl. 36 i 60 cnt. — Dalej 60 cnt. i 1 złr. Esencya

na loki i kędziory

PALMA, nadaje połysk i trwałość lokom. W Krakowie w aptece E. Stockmara. (257-9-)

Do wydzierżawienia wieś

obok kolei położona. Powierzchnia 580 morg. pszenicznéj gleby. Dom mieszkalny, dobre budynki. Informacya pod lit. **W. G. H.** poste restante **Przemyśl.** (342-2 3)

Ważne

zdanie

dwóch lekarzy, z których jeden jest starcem mającym blisko 90 lat i zarządza przyrodniczo-historycznem muzeum, drugi zaś ma doświadczoną praktykę.

Do cesar. król. nadwornéj Fabryki wyrobów słodowych Jana Hoffa w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse Nr. 8.

Scheifling. Niniejszem zamawiam znowu 5 funtów słodowéj czokolady zdrowia, dodając, że z osiągniętemi **nią dotychczas rezultatami bardzo jestem zadowolony. Jest ona środkiem pożywczym, który żołądkowi nie dolega, ani też trawieniu bynajmniéj nie przeszkadza, przeciwnie wzmacnia i dodaje lekkiego trawienia dla przychodzących do zdrowia po przebytych ciężkich i chronicznych chorobach; po silnych upływach soków wszelkiego rodzaju działa ożywiająco i wzmacniająco.**

Dr. Henryk Schalling, p akt. lekarz.

Po krótkiem użyciu wyciągu słodowego Hoffa przestał męczący kaszel, sen nie był przerywany, flegma ustawała, a ciało moje, które wskutek kurczowego kaszlu, całkiem było wyniszczone, odzyskuje napowrót swoje siły. Prócz tego zwykle corocznie zjawiała się około pory zimowéj męcząca flegma szyi, **która obecnie całkiem ustała.** Nieomieszkam **donieść moim przyjaciołom o pięknych skutkach, które pański wyciąg słodowy na mnie 87-letnim starcu wywołał.**

Companio, Dr. med.,
Dyrektor muzeum przyrod.-histor. w Perpignan.

W miesiącu lipcu bieżącego roku używałem pańskiego piwa zdrowia z wyciągu słodowego i czokoladę słodową przeciw uporczywemu osłabiającemu kaszlowi, który także mojéj piersi zagrażać się zdawał, po kilku dniach spostrzegłem z radością, że kaszel ustał i że nowych sił nabrałem. (181-3 3)

Gustaw Neufeld,
Nauczyciel szkoły wydz. w Nitrze (Neutra).

Ceny Hoffa wyrobów słodowych na prowincyi: 6 flaszek słodowego wyciągu piwa ze skrzynką 3 złr. 70 ct. w. a. — 12 flaszek i jedną flaszkę dodatku jako rabat, razem 13 flaszek ze skrzynią 7 złr. — 25 flaszek i 3 jako rabat razem 28 flaszek ze skrzynką złr. 14. — 50 flaszek i 8 jako rabat razem 58 flaszek ze skrzynią złr. 27 c. 40; — Czokolada słodowa złr. 2 ct. 40, złr. 1 ct. 60, złr. 1 za funt; przy 5 funtach $^{1}/_{2}$ funta, przy 10 funtach $1^{1}/_{4}$ funta rabat. — Zgęszcz. wyciąg słodowy po 1 złr. i po 60 ct. za słoik. — Preparowana mączka słodowa pożywcza dla dzieci za słoik 1 złr. — Bliższe szczegóły we fabryce nadwornej wyrobów słodowych **w Wiedniu, Bräunerstrasse 8.** Niżej 2 złr. wartość nie posyła się.

Skład w **Krakowie** u **J. Trauczyńskiego** i **J. Jahna.**

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń
w Krakowie.

W dziale ubezpieczeń na życie. Towarzystwo zabezpiecza kapitały pośmiertne (spadkowe) stałe renty dożywotnie (dochody na wiek późniejszy), posagi dla dzieci i t. d.

W bieżącym roku w dziale tym **zaprowadzono także pośmiertne zabezpieczenia w kwotach po złr. 25 do 100 złr. dla niezamożnej ludności. Przy tych drobnych zabezpieczeniach nie liczy się żadnych ubocznych należytości, przezco zabezpieczenie staje się bardzo przystępnem.**

Dyrekcya, Reprezentacye Towarzystwa i pp. Agenci udzielają bezpłatnie wszelkich potrzebnych wyjaśnień i druków. (386-1-3)

CHLORAL w PEREŁKACH LIMOUSIN
w Paryżu rue Blanche 2.
HYDRATE de CHLORAL en CAPSULES.

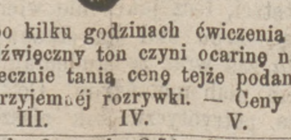
Dogodny i łatwy środek do **uśpienia,** nawet wtenczas, kiedy opium nie skutkuje. Dzieciom można go przepisywać bez niebezpieczeństwa. Cierpienia i rozdrażnienia nerwowe uspakaja i koi, i nie przeszkadza bynajmniéj dobremu trawieniu.

W tym kształcie nie sprawia ściskania gardła i nie posiada odrażającego smaku. Każda perełka zawiera 25 centigramów chloralu.

Sirop Chloralu (1 gramme hydrate de Chloral w łyżce; butelka zawiera 250 gramów).

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Wiedniu w aptece p. Neusteina, — w Warszawie w składzie materyałów aptecznych P. Mrozowskiego. (70-15-22)

Najnowszy włoski świeżo sprowadzony instrument muzyczny jest przez znakomitych muzyków uznana

ocarina  **ocarina**

na któréj nawet każdy laik już po kilku godzinach ćwiczenia najpiękniejsze kompozycye grać może. Nadzwyczaj melodyjny i dźwięczny ton czyni ocarinę najulubieńszym salonowym instrumentem muzycznym, a przez bajecznie tanią cenę tejże podaną jest każdemu najkorzystniejsza sposobność do sprawienia sobie przyjemnéj rozrywki. — Ceny są z opisem użycia. (108-7-1)

Nr I.	II.	III.	IV.	V.	VI.	VII
złr. 1·—,	złr. 1·50,	złr. 2·—,	złr. 2·50,	złr. 3·40,	złr. 4·40,	złr. 5.40.

Nr. IV. i V. strojone do akompaniamentu fortepianu. Sprowadzić można przez wyłączny skład
Blau & Kann w Wiedniu, I. Babenbergerstrasse 1.
Rozsyłka za zaliczką Odprzedającym ze zniżką.

Szybką i pewną pomoc znajdą

cierpiący na płuca!

tudzież wszyscy cierpiący na **osłabiające choroby** tworzące tak często **zwiastuny gruźlicy,** jakoto: **zołzy, niedokrewność, bladaczkę, brak apetytu** w połączeniu z ogólnem **osłabieniem ciała** i t. d., również na **chroniczne choroby płuc,** zapomocą wyrabianego przez aptekarza **J. Herbabnego** w **Wiedniu,** a ze strony lekarzy z bardzo zadziwiającemi rezultatami zbadanego

syropu wapienno-żelazistego
z podfosforanu wapna,

dotychczas **najwięcej uznanym i najracyonalniejszym środkiem leczniczym przeciw chorobom piersiowym** i t. d.

ŚWIADECTWO.

Po ciężkiem zapaleniu płuc cierpiałem na kaszel dręczący mnie w dzień i w nocy w połączeniu ze straszną flegmą, przyczem z dnia na dzień tak chudłem, że tylko skóra i kości na mnie były i koniec żywota przed oczami miałem. Ponieważ wszelkie przeciw temu używane środki nic nie skutkowały, przeto zapisał mi mój lekarz **syrup wapienno-żelazisty z podfosforanu wapna J. Herbabnego** i Bogu dzięki przez to **znów zupełnie przyszedłem do zdrowia.** Już po użyciu 5 flaszek prawie zupełnie nie kaszlałem, siły wróciły napowrót, ciało moje stało się znowu muskularne, tak, że wszystkie moje roboty mogę wykonać. Niemam **dość wyrazów wdzięczności** dla mego lekarza, który mi ten syrup zapisał; również wyrażam **najczulsze podziękowanie** szczęśliwemu wynalazcy **aptekarzowi panu J. Herbabnemu w Wiedniu** i proszę go, **aby to pismo dla dobra tylu cierpiących na płuca ogłosił,** gdyż syrup ten jest niezawodnie jedynym **rzeczywistym środkiem leczniczym** przeciw tym cierpieniom, a bez tego syropu byłbym niechybnie śmierci padł ofiarą.

Ober-Hanau, 29 czerwca 1976 r. **Jan Dirjak,**
(110-4 4) właściciel realności i restaurator.

Cena oryginalnéj flaszki **J. Herbabnego syropu wapienno-żelazistego** złr. **1·25,** pocztą **20** cnt. więcéj za opakowanie. Do każdéj flaszki dołączona jest broszura Dra Schweizera z dokładnem objaśnieniem.

Upraszamy zażądać wyraźnie syropu wapienno-żelazistego Juliusza Herbabnego.

Centr. rozsyłkowy skład dla prowincyj **w Wiedniu apteka „zur Barmherzigkeit“**
J. Herbabny, *Neubau, Kaiserstrasse 90, Ecke der Neustiftgasse.*
Główny skład **dla Galicyi: we Lwowie Zygmunt Rucker** apteka pod srebr. orłem.

Trudniąc się od kilku lat białem szyciem tak damskiem jak męskiem, posiadając dokładnie naukę kroju i będąc znaną w naszem mieście z dobroci i taniości mej roboty, polecam się nadal względom Szanownej Publiczności (331 3-3)

Julia Bodziak,
ulica Jagiellońska L. 206 drugie piętro.

Woda do zębów
Dra Jackson
W PARYŻU.

Oddawna uznana i oceniona za najskuteczniejszą dla leczenia i zachowania zębów od próchnienia. Utrzymuje bardzo przyjemną woń w ustach, zagaja zranienia dziąseł delikatnych i skłonnych do krwawienia, uśmierza w jednéj chwili najgwałtowniejszy ból zębów.

Dostać można w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka, — we Lwowie w aptece P. Mikolascha, — w Warszawie w składzie mater. aptecz. P. Mrozowskiego, — w Czerniowcach w aptece P. Golichowskiego. (76-10-24)

Melanogène najlepszy wypróbowany środek do farbowania włosów w różnych kolorach. **Puder biały, różowy i Pariser Damenpulver** przylegają dobrze do ciała i nadają skórze naturalną białość. **Oriza mydło** ze wszystkich najdelikatniejsze, a niezbędne dla utrzymania delikatnéj powłoki ciała. **Colorigene Rigaud** włosów nie farbuje, lecz swem powolnem działaniem przywraca dawny kolor. **Eau de Cologne Morasa** wzmacnia włosy i skórę, a nadto usuwa cierpienia głowy. **Ocet toaletowy francuski, Pasty do zębów i Perfumy francuskie.** (13-6 6)

Tran rybi z Bergen w najlepszym gatunku.

Do nabycia w **Krakowie** w aptece W. REDYKA pod Barankiem.

Dra **CHABLE,** ulica Vivienne, 36, w Paryżu.

DEPURATIF du SANG Syrop ten leczy **krosty, liszaje, wyrzuty syfilistyczne, czyści krew.** (64-6)

POMADA przeciw **liszajom i wyrzutom**
KĄPIELE MINERALNE przeciw **słabościom naskórnym.**

PLUS DE COPAHU SYROP z CYTRYNIANU ŻELAZA leczy **gonoreje, utraty nasienia i upławy białe.**

Dołączony jest prospekt w polskim języku.

W Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece p. W. Redyka — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Syrup piersiowy
G. A. Mayera w Wrocławiu.

Na wszelki zastarzały kaszel, ból piersi, długoletnią duszność; cierpienia gardłowe, zamulenia płuc, od tychczas w każdym razie najpomyślniejszym skutkiem uwieńczony. Syrup ten zaraz po pierwszem użyciu nadspodziewanie błogie skutki wywiera, mianowicie na kaszel kurczowy (koklusz), ułatwia wyrzucanie wiśnéj a duszącéj flegmy, łagodzi natychmiast drażnienia i usuwa w krótkim czasie wszelki choć najgwałtowniejszy kaszel, a nawet suchotniczy i wyrzucanie krwi.

Powyższy syrup jest do nabycia w **Krakowie** u p. **Wiktora Redyka, aptekarza pod Barankiem;** w Tarnowie u p. Wielogórskiego; w Przemyślu u pana Edwarda Machalskiego. (214-2-6)

Soeben erschien 6. sehr vermehrte Auflage: Die geschwächte **Mannskraft,** deren Ursachen und Heilung. Dargestellt v. Dr. Bisenz. Preis fl. 1. Zu haben in der Ordinations-Anstalt für Geschlechts-Krankheiten von emer. Prof. Dr. Bisenz, Mitglied der Wiener medic. Facultät, Wien, Franzensring 22. Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Mannskraft geheilt. Ordination täglich von 11—4 Uhr. Auch wird brieflich (Correspondenz) behandelt u. werden Medicamente besorgt. 166 25 100

Emskie
Victoriaquelle i Emskie pastylki
(w pieczętowanych pudełkach)
są zawsze na składzie w KRAKOWIE u pp. J. Wentzla. W. Goldwassera i Józ. Goldwassera; w TARNOWIE u A. Liebschütza i N. Trauma. (165-7-10)
König Wilhelms-Felsenquellen, Ems.

Pedagog

znający gruntownie języki: polski, niemiecki, francuzki, włoski i angielski, przemieszkawszy lat 10 w Egipcie, Tunis, Algeryi, Hiszpanii i Włoszech, poszukuje posady nauczyciela, **guwernera,** lub tłumacza. Listy pod adresem: *Prof. Moder Hafnersteig 5 Thür 25, Wien.* (295·3 3)

Place budowlane

na Dajworze i łące S Sebastyana, są do sprzedania za ceny bardzo umiarkowane. Upoważnionym do zawierania kontraktów jest p. adwokat Dr. Ferdynand Wilkosz. (3152-16-30)

Fabryka cukrów deserowych, karmelków i czokolady
JÓZEFA F. LETSCHERA
w Rynku głównym pod Nr. 26 obok handlu Wgo Schultza.

Ceny cukrów, karmelków i czokolady za 1 kilo: Cukrów deserowych w kilkudziesięciu gatunkach 2 złr., Owoców smażonych w cukrze złr. 2·80, Karmelków nadziewanych złr. 1·60, Karmelków zwyczajnych złr. 1·40, Cukierków szlazowych złr. 1·40, Migdałów smażonych złr. 2. Cukierków miętowych złr. 1·60, Pastylków czokoladowych złr. 2, Czokolady wanielowy I. g. 3 złr., II. g. 2 złr., Czokolady zdrowia złr. 2·40, Czokolada zwyczajna złr. 1·60, z wanilią w proszku złr. 1 60, bez wanilii w proszku złr. 1·40

Biorącym naraz 5 kilo odstępuje się pół kilo rabatu.

Wszelkie zamówienia z prowincyi będą uskuteczniono szybko za zaliczką pocztową.

Ręcząc za dobry towar polecam się łaskawym względom Szanownéj Publiczności. (327-2-3)

Józef F. Letscher.

W pracowni rzeźbiarskiéj
E. Stehlika w Krakowie
jest do nabycia ozdobny kamienny
Ołtarz gotycki
wysoki 18 stóp wied., oraz
Cyborium z marmuru czarnego
w stylu odrodzenia, wys. 13 stóp, tudzież kropielnice i różne nagrobki marmurowe i kamienne, po cenach umiarkowanych. (303-2 6)

HANDEL
W. Kotajnego (dawniéj M. Dworski)
Rynek Nr. 14,

poleca swój dobrze zaopatrzony SKŁAD PAPIERU, KSIĄG HANDLOWYCH sławnéj fabryki Rollingera najlepszego papieru rysunkowego do planów, NOTATEK, KOPERT i wszelkich rekwizytów piśmiennych, po najumiarkowańszych cenach.

Towary zaś galanteryjne sprzedaje niżéj cen fabrycznych.

Nadszedł także świeży transport najlepszéj MASY WOSKOWEJ NA PODŁOGI. (362-4-6)

Tenże handel załatwia wszelkie interesa komisowe, wizy, dokumentów i paszportów w jaknajkrótszym czasie.

Bez bólu

i bez wstrzykiwania,
bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowéj,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. Hartmann,
członek lekarskiego wydziału,
w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy, **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie takież same ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła (172-19 100

Wykładowi **Buchhalteryi** pojedynczéj i podwójnéj kupieckiéj, arytmetyki, korespondencyi handlowéj, oraz nauki o wekslach, poświęcam dwie godziny codziennie.

Ćwiczenia w utrzymywaniu ksiąg handlowych i korespondencyi, odbywać się będą co niedziela. (316-4-)

Zgłoszenia przyjmuję od g. 8 do 10 rano.

J. Weiszlitz,
ulica Floryańska Nr. 355 II. piętro.

Promesy
na
węgierskie losy premiowe.

2½ złotych austr. i stempel.

Główna wygrana	100.000 złr.!	Bez strącenia!

Ciągnienie 15 lutego.

Wechslergeschäft der Administration des **„MERCUR“**
tylko w Wiedniu, Wollzeile Nr. 13.
(195-5-6)

Czcionkami Drukarni „CZASU“.